№ 80. — Rocznik XXVIII. Czwartek, 8 kwietnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 7 kwietnia.

Donosiliśmy już w dniu wczorajszym, że w poniedziałek zebrali się w Carogrodzie reprezentanci mocarstw i po krótkiéj konferencyi, która trwała zaledwie trzy kwadranse, podpisali protokuł dotyczący ugody tureckobułgarskiéj czyli raczéj europejsko-bułgarskiéj. Dzisiejsza depesza carogrodzka zaś przynosi wiadomość, że W. Porta doniosła już o podpisaniu protokułu tak ks. Aleksandrowi, jak rządowi greckiemu. Odpowiedź ks. Aleksandra dotąd nie nadeszła.

Ani koła dyplomatyczne, ani nikt pewno jako tako obeznany z stosunkami i położeniem rzeczy, nie będzie przypuszczał, aby przez podpisanie protokułu przez pełnomocników mocarstw sprawa bułgarska była istotnie załatwioną. Nie chodzi tu bowiem bynajmniéj o to, czy Bułgarya i wschodnia Rumelia mają tworzyć jedno państwo, ale raczéj o to, czy wpływ rosyjski ma dominować na Bałkanie i czy Zofia i Filipopol mają być rosyjskiemi etapami w drodze do Carogrodu.

Jak w Zofii pojmują położenie, o tem informuje inspirowana korespondencya „Kölnische Ztg.“ Z każdym dniem widoczniejsza — tak pisze korespondent — że ks. Aleksander trafił w samo sedno, gdy zaprotestował przeciw zmianie zawartéj z sułtanem ugody w tym duchu, aby wschodnia Rumelia miała być tylko czasowem namiestnictwem. W Rosyi, która zresztą zwykle dobrze jest poinformowaną, nie zdają się dotąd wiedzieć, albo też wierzyć temu, że w narodzie bułgarskim zaszły znaczne zmiany na niekorzyść Rosyi. A przecież dzień niemal każdy przynosi na to dowody. Tak n. p. jeden z najbogatszych bankierów bułgarskich, który swe miliony zawdzięcza prawie wyłącznie Rosyanom, należy obecnie do jawnych stronników ks. Aleksandra. Jak daléj głoszą w kołach politycznych, parlamentarna większość zamierza wystąpić z stanowczym krokiem przeciw rosyjskiemu stronnictwu. Marszałek izby deputowanych, Stambułow, ma już w dniach najbliższych przybyć z wicemarszałkiem do Zofii, celem namówienia rządu do zwołania bułgarskiego narodowego zebrania, na które zawezwani być mają także posłowie z wschodniéj Rumelii. Na tem narodowem zebraniu ma rząd przedstawić istotny stan rzeczy i zewezwać reprezentów kraju do objawienia opinii i życzeń co do unii. Krok taki byłby dla ks. Aleksandra bardzo korzystnym, gdyż naród przekonałby się dowodnie, że z pewnéj strony pracują usilnie nad tem, aby dziedziczną godność książęcą ograniczyć w sposób nie dający się pogodzić z bułgarską konstytucyą, a nadto całą winę za to złożyć na księcia. Jak umiarkowanie zresztą politycy bułgarscy postępują w sprawie unii, dowodem na to jest artykuł „Nezawisimosti“ (Niezależność), organu stronnictwa najwięcéj żądającego. Artykuł ten godzi się na turecko-bułgarską ugodę nawet z opuszczeniem imienia ks. Aleksandra. Jak bądź rzeczy się ukształtują, ks. Aleksander może pozwolić na wyrok Europy wydany na siebie, ale nie w jego mocy godzić się na niego.

Takiem ma być usposobienie panujące w Zofii i Bułgaryi. Rosya swoją drogą nie szczędzi ani rubli ani zręcznych agitacyi, aby minować i burzyć porządek rzeczy rozwijający się nie po jéj myśli.

Białogrodzka depesza donosi, że król Milan wydał dekret rozwiązujący dotychczasową skupczynę i rozpisujący nowe wybory na 8 maja, na peryod prawodawczy mający trwać aż do r. 1887. — Nowo mianowany serbski minister spraw zagranicznych, Franasowicz, obejmując urzędowanie przesłał okólnik zagranicznym reprezentantom Serbii oraz reprezentantom mocarstw w Białogrodzie. Zaręcza w nim, że postara się o utrzymanie dobrych z wszystkiemi państwami stosunków.

Grecya święciła w dniu wczorajszym rocznicę swéj niezależności. W Atenach odprawiono z tego powodu uroczyste Te Deum. Na nabożeństwie obecnymi byli reprezentanci mocarstw i dostojnicy państwowi. Miasto całe przybranem było świątecznie, a tłumy ludności przebiegały ulice wznosząc entuzyastyczne okrzyki. Królewską rodzinę witano wszędzie, gdzie ją napotkano, z wielkiem uszanowaniem. Wieczorem zebrały się jeszcze liczniejsze tłumy i przeciągały główne ulice. Na kilku większych placach publicznych wygłoszono przytém wojownicze mowy, żądając przywrócenia Grecyi dawnego, poważnego stanowiska.

We Włoszech zanosi się na przesilenie gabinetowe, a jak telegram rzymski donosi spodziewanym jest niebawem dekret królewski odraczający parlament. Zaraz po nim ma się ukazać drugi dekret rozwiązujący parlament. Dzisiaj ma przybyć do Rzymu powołany przez króla marszałek izby deputowanych, bawiący w Ligurii w interesach familijnych.

Londyńska depesza donosi, że na wczorajszéj radzie gabinetowéj zmodyfikował Gladstone znacznie swoje irlandzkie projekta, gdyż z gabinetu zamierzało wystąpić jeszcze kilku jego członków.

Stan rzeczy w Decazeville dotąd nie polepszył się. W dniu 4 bm. cała znajdująca się tam załoga była w pogotowiu i otrzymała rozkaz do użycia natychmiast palnéj broni w razie oporu przeciw aresztowaniu redaktorów Ducquercy i Roche. Rząd chce zażądać od izby deputowanych upoważnienia do sądowego śledztwa przeciw anarchicznemu deputowanemu Basly. W senacie zaś wniesiono już o obostrzenie kilku paragrafów karnego kodeksu. Paryski korespondent „National Ztg.“ przedstawia stan rzeczy bardzo groźnym i główną winę panującego w Decazeville niebezpiecznego usposobienia przypisuje agitacyom aresztowanych redaktorów „Intransigeant“ oraz anarchicznemu posłowi Basly. Rzeczy zaszły już tak daleko — pisze korespondent — że krwawego starcia można się spodziewać lada chwila. Dla tego też powinien rząd co żywo energicznych chwycić się środków, jeżeli nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za to, co mogłoby nastąpić.

„Prawitiel. Wiestnik“ donosi o przybyciu pary carskiéj do Liwadii. Podróż ta ma o tyle polityczne znaczenie, że właśnie na południu Rosyi nihilizm najgłębsze zapuścił korzenie i najbardziéj się rozszerzył. Tam też była główna widownia rozruchów chłopskich. Przez osobiste ukazanie się ma Aleksander III przekonać chłopów, że bynajmniéj nie jest więzionym w Petersburgu przez szlachtę i dwór, lecz szczerze myśli i pracuje nad dobrem swoich poddanych. Podróż pary carskiéj na południe ma jéj pozyskać serca ludu i osłabić wpływy anarchicznych żywiołów.

Przy zamknięciu niniejszego przeglądu, odbieramy od korespondenta naszego następujący telegram:

Berlin, 7 kwietnia. Na sejmie pruskim w izbie deputowanych przed rozpoczęciem obrad nad projektem kolonizacyjnym w trzeciem czytaniu odczytuje przewodniczący ze starszeństwa ***Magdziński*** deklaracyą motywującą dla czego Koło polskie dzisiaj w dyskusyi przy projekcie kolonizacyjnym nie bierze udziału.

Przeciwko projektowi zapisani do głosu Windthorst, Virchow, Haenel, za projektem Tiedemana z Babimostu, Zedlitz i t. d.

* ***Niektóre polskie dzieci szkolne***, które podobało się szkole uważać za Niemców i uczyć religii po niemiecku, przyniosły do domu rodzicielskiego wiadomość, że je w szkole badano, w którym kościele i u którego księdza przysposabiają się do sakramentu pokuty i komunii św.

W przypadkach, w których dzieci te nie w kościele pofranciszkańskim, lecz innym przygotowanie do przyjęcia sakramentów św. odbierają, zapisano nazwisko dziecka, księdza i odnośnego kościoła. Celu tych zapisków łatwo się domyślić!

Potrzeba tylko jeszcze, aby szkoła rozpoczęła walkę z rodzicami Polakami, iż się poważają dzieciom swym kazać mówić w domu pacierz po polsku, iż prowadzą je do kościołów, gdzie są dla parafian polskie kazania i że się ośmielają dzieci swe przysposabiać do spowiedzi i komunii św. nie w języku urzędowym, lecz w tym, w którym myślą, w domu mówią i w którym naukę religii zrozumieć są w stanie.

Rozprawy sejmu pruskiego.

Berlin, 6 kwietnia.

W sejmie pruskim dzisiaj na porządku dziennym był dalszy ciąg obrad przerwanych w sobotę nad podwyższeniem kar za zmudzenia szkolne w prowincyi pruskiéj i szląskiéj. Wprawdzie nie potrzeba było być prorokiem, by wiedzieć, że większość sejmu propozycye komisyi resp. rządu przyjmie; mimo to obiecywało posiedzenie dzisiejsze być zajmującem dla tego, że już na zeszłem posiedzeniu stawiono do wniosku komisyjnego kilka poprawek i że jeden z konserwatystów nie wahał się wystąpić przeciwko wnioskom komisyjnym. To też i trybuny i krzesła poselskie były więcéj dzisiaj zajęte niż w sobotę.

Pierwszym z dzisiejszych mówców był poseł Steinmann z Gąbina. Treścią jego mowy była polemika przeciw kons. Puttkamerowi, który w sobotę odważył się wypowiedzieć swoje zdanie z uznania godną otwartością i szczerością. Poseł Steinmann powoływał się na swój długoletni pobyt w prowincyi pruskiéj, podczas którego nie zdarzyło mu się napotkać niedogodności, wyłuszczonych przez posła Puttkamera. Negował on prawie wszystko, co tenże utrzymywał, a mianowicie, że złe stosunki szkolnictwa są przyczyną wychodztwa, że dzieci muszą chodzić 5—8 kilometrów do szkoły, że dzieci od rana do wieczora muszą siedzieć w szkole itd. Wyraził on swe zaufanie do władz policyjnych, że prawo sprawiedliwie będą wykonywały; dla tego jest on za przyjęciem propozycyi rządowéj.

Po nim głos zabrał poseł Zaruba. Stanął on w obronie Górnego Szlązka, którego jest synem i w dobitnych zarysach przedstawił smutne ekonomiczne położenie téj części kraju, tudzież nędzę i ubóstwo tam panujące. Poprosił izbę, by z uwagi na takie stosunki odrzuciła wnioski komisyi. Wielka szkoda, że dla niepokoju w izbie panującego i dla słabego głosu mówcy mało co z przemowy téj zrozumiano.

Poseł Windthorst zabrawszy głos potem oświadczył, że już długo nie słyszał był tak świetnéj mowy, jak onegdaj z ust posła Puttkamera-Plautha. Wszystko co tenże powiedział, czerpane było z życia, a co przeciwko niemu przytoczono, wymyślono u „zielonego stołu.“ Kto zna stosunki wiejskie, ten przyznać musi, że do ubogich okolic nie można zastosować przymusu, który jednak w majętniejszych okolicach być mógłby na miejscu.

Mówca sam musiał jako mały chłopiec chodzić do szkoły $^3/_4$ mili odległéj i tam dzielić chleb z uboższymi współuczniami; wie zatem, że wielu z ostatnich zaniemogło na zdrowiu. Kto sam te rzeczy zna z doświadczenia ten najlepiéj może osądzić, jak trafnie poseł Puttkamer stosunki osądził. Nie ma mówca zaufania do władz wykonawczych, by zawsze kierowały się sprawiedliwością, bo zna władze te z doświadczenia. Jeśli rząd chce zejść z zasad ogólnego prawa i tych które miał dawniéj, a chce zwrócić się do rygoryzmu, to wynikną z tego złe skutki. — Wszyscy panowie, którzy urośli za stołem biurokratycznym mało się o to troszczą, co się dzieje, gdy egzekutor zabiera ostatnią chudobę. (Głośne śmiechy na ławach konserwatystów). Właśnie to, mówi mówca, że panowie się teraz ze słów mych śmiejecie świadczy o tem, jak mało znacie życie. Rząd się o to musiałby starać, by rodzice chętnie posyłali dzieci do szkoły i by dobrych miał nauczycieli; wtenczas dopiero będzie lepiéj! Szkoła przymusowa nigdy nie wzbudzi zaufania w rodzicach, raczéj wzbudzi w nich wstręt do szkoły i spowoduje do tego, że będą woleli dzieci zatrzymać w domu niż posyłać do szkoły. Kwestya przymusu szkolnego jest bardzo ważną kwestyą socyalną; dla tego rząd z większą ostrożnością do niéj przystąpić powinien. Gdy jednak postępować będzie daléj w swych zamiarach, to tylko powiększy niechęć do szkoły. Idee te nie źle wyglądają w kolegium szkolnem, ale zupełnie inne kształty przybierają w życiu, dla tego zostać trzeba przy starem, a nie zawsze i wszędzie występować z kijem kapralskim.

Poseł Spahn (z centrum) przemawia za postawionemi przez siebie w sobotę zmianami. Jest on za kilkakrotnem upominaniem przed karą za zmudzenia, tudzież za minimalną karą 4 fenygową, maksymalną 50 fenygową. Utrzymuje on też, że ze stanowiska prawniczego wyższa kara nie jest możliwą. Godzi się najzupełniéj na wywody posła Puttkamera co do odległości szkół, złych dróg, biedy rodziców itp. i prosi serdecznie, ażeby jego propozycye przyjęto.

Baron Bitter (konserwatysta) mniema, że poseł dr. Windthorst ze zbyt wielką namiętnością występował przeciw wnioskom komisyi. Ustawy, które po długich latach okazały się jako niepraktyczne i niewystarczające, muszą być zastąpione nowemi. Stosunki poznańskie a zachodnio-pruskie są jedne i te same; gdy więc w Poznańskiem ustawy okazały się skutecznemi, to czemuż nie miałyby być zastosowane także i do Prus. Prawica składa się z mężów, dobrze ze stosunkami wiejskiemi obeznanych; dla tego można mieć do nich zaufanie. Zresztą przykłady, które przywodzili mówcy przeciw wnioskowi nie są zbyt dobitne, bo ograniczają się na wypadki zmudzeń, które każdy musi uznać za uniewinnione. — Nadto jest niesłusznem, by ewangeliccy ojcowie rodzin karani byli wyższemi karami, niż rodzice w okolicach katolickich. Dla tego trzeba projekt przyjąć.

Poseł Puttkamer-Plauth w dłuższéj przemowie motywuje przyczyny, dla których do swéj frakcyi stanął w opozycyi i które go do zajęcia odmiennego zdania spowodowały.

„Jeźli w pierwszem mojem przemówieniu — tak mówi — użyłem może nieco za ostrych wyrażeń, to proszę o wyrozumienie, materyalnie jednak z mych wywodów nie cofam ani słowa. Cały referat komisyi spisany jest na pięciu stronnicach; wynika to z tego, że komisya miała tylko jedno posiedzenie. Nadto w referacie komisyi nie ma żadnego słowa o jakimkolwiek wniosku ze strony członków komisyi, ani też o tem, aby ktoś zażądał od rządu wyjaśnienia propozycyi. Do umotywowania swych wniosków musiałby rząd podać statystyczny materyał, musiałby powiedzieć, ile jest szkół, jak daleko są oddalone, jaki jest procent frekwencyi i zmudzania szkoły, czy gorzéj jest w prowincyach innych itd. Rząd w téj mierze nic nie uczynił, a ze strony członków komisyi żaden nie stawił odpowiedniego żądania. Inne komisye zbyt często czynią takie żądania, ale w téj komisyi o tem mowy nie było i muszę przytem chociaż z bólem serca obstawać, że komisya wychodziła z zasady, że tu cośkolwiek jakimbądź sposobem musi być zrobionem. Jedyną rzeczą, którą poruszono, jest sprawa o rekrutach; ale że odnośny materyał statystyczny jest fałszywy, wyraźnie to zaznaczył minister oświaty. Co się tyczy mych wywodów co do zarządu powiatowego i prowincyalnego, to bynajmniéj nie chciałem obwiniać ogółu, lecz tylko wyrazić obawę, że nie spodziewam się w obec dzisiejszego prądu politycznego naszego prawodawstwa żadnego objektywnego i spokojnego zajęcia się sprawą. To zdanie podzielam jeszcze i dzisiaj. — Tak samo też jeszcze raz powtarzam, że projektem tym zostaje prawo dotychczasowe zniesionem, ale żadne nowe na jego miejsce nie wstępuje.

Minister oświecenia Gossler chciał obronić się przed zarzutem, że prawo zostało utworzone w zbytecznym pospiechu i z nagłością, tem, że utrzymywał, iż już w roku 1883 sprawą zmudzeń szkolnych się zajmowano. Ale wówczas chciano utworzyć prawo dla całéj monarchii, dziś w miejsce prawa postanowić chce rząd policyjne rozporządzenie. To, iż wówczas chciano uregulować szkolnictwo w całéj monarchii świadczy o tem, że potrzeba podobna okazuje się i w innych prowincyach; osobne prawo dla Prus i Górnego Szlązka wcale nie jest potrzebne. Rozporządzenia te wywrzeć żadnego skutku nie mogą, bo faktyczne położenie silniejsze jest od policyjnych rozporządzeń. — Szkoły ludowe muszą się opierać na kościele i gminie.

Pierwszego punktu nie chcę tu poruszać, by nie kłaść palca na ranę jeszcze otwartą. Teraz chcą także od gminy szkołę odłączyć. Jeśli jednak panowie to uczynią, to sami sobie przez odjęcie interesu ludu dla szkoły zaszkodzą. Rząd by musiał usunąć biedę... Humanitaryzmem może to osięgnąć, do czego dąży, ale nie przez policyjne środki z celem politycznym, bo nikt we mnie nie wmówi, że tu politycznych dążności nie ma! Poseł Steinmann twierdzi, że w Prusach skutkiem szkolnictwa nie było żadnego wychodztwa, ale ja znam przypadki, w których wychodzcy mi oświadczyli że są zniewoleni dla szkolnych stosunków porzucić swój kraj. Zaradzić obecnym stosunkom może tylko pomnożenie liczby szkół. W obwodzie rejencyi kwidzyńskiéj np. w ostatnich 5 latach założono 185 nowych szkół, lecz jeszcze jest potrzeba około 300 szkół nowych. Poseł Steinmann powoływał się na długoletnie doświadczenie; nie chcę mu w tem przeczyć, ale zaznaczam że on zapatrywał się ze stanowiska urzędnika, a ja czerpałem z praktyczniejszego życia i mogę tuszyć, że tu gdzie chodzi o interes biedniejszéj ludności jego doświadczeniu wyrówna zupełnie moje. (Słusznie! z ław centrum)

Daléj utrzymuje poseł Steinmann, że nie ma szkół któreby były o 8 kilometrów odległe. Ja utrzymuję że są i jeśli chciałby mnie zbić poseł Steinmann, to musiałby dać statystyczny materyał. Odległości 3—5 kilometrów zresztą zachodzą zbyt często... Nie chcę dłużéj w téj sprawie przemawiać, bo wiem, że ona już zadekretowana. Tych panów, którzyby łaskawie chcieli uwzględnić smutne położenie mojéj prowincyi, proszę, by głosowali za wnioskiem posła Spahna, bo on drogą prawną dochodzi do celu, do którego rząd zdąża policyjnymi środkami.

Mowę posła Puttkamera podaliśmy w sprawie téj w dosłownem brzmieniu, bo widzimy w niéj wyraz rozsądku i uznania nawet ze strony naszych przeciwników. Dodajemy że po wygłoszeniu téj mowy odezwały się liczne i głośne brawa z ław polskich, centrum i wolnomyślnych.

Minister oświecenia dr. Gossler wystąpił przeciw posłowi Puttkamerowi, lecz zdaniem naszem nie przytoczył dostatecznego materyału na zbicie jego wywodów. Kara 4 fenygów jest według niego w Prusach Zachodnich za małą, bo dzieci więcéj w czasie zmudzonym zarobić mogą; zresztą nie zachodzą w jednym miesiącu zmudzenia tak często. Wymaga on od posła Puttkamera materyału, któryby udowodnił, że rzeczywiście stosunki są w tak opłakanym stanie, jak to preopinant utrzymywał.

Poseł Hobrecht (nar. lib.) bronił propozycyi komisyi i rządu znanemi już nam z innych mów konserwatystów wywodami.

Poseł Windthorst obstaje przy wypowiedzianem zdaniu, że landraci znać nie mogą dostatecznych potrzeb wiejskiéj ludności. Pan Bitter poznał stósunki te tylko przy swym biurku, ale poseł Puttkamer żyje w stósunkach w kwestyi będących; te zaś nie są w Zachodnich Prusach o wiele inne niż w reszcie prowincyi. Radzi potem jeszcze raz do ostróżności w ustanowić się mającem prawie i dziękuje posłowi Puttkamerowi, że męzko i odważnie stanął w obronie biednéj ludności wiejskiéj.

Na życzenie konserwatystów zamknięto dyskusyą. Przy osobistych wzmiankach zaprotestował poseł Puttkamer przeciwko twierdzeniu posła Hobrechta, jakoby występował „z zaciętością.“ „Nie była to z méj strony zaciętość, tak mówił, tylko otwarte i nieulęknione ujęcie się za interesami mojéj ojczyzny.“

Referent komisyi poseł Haugwitz mniéj zdawał sprawę z obrad komisyi, jak raczéj polemizował przeciw Puttkamerowi, dla tego też często odzywały się głosy: „Do rzeczy! Referat!“

Wnioski pos. Spahna i Puttkamera potem głosami konserwatystów i narodowych liberałów odrzucono, a § 1 według propozycyi komisyi przyjęto. Tak samo został przyjęty § 2 z jedyną poprawką posła Bittera, by prawo odnośne weszło w życie nie od 1 kwietnia lecz od 1 lipca rb.

Nastąpiło potem trzecie czytanie projektu co do kolei drugorzędnych, przyczem w specyalnéj dyskusyi przyjęto kilka nowych linii kolejowych.

Na dalszym punkcie porządku dziennego było trzecie czytanie projektu kolonizacyjnego. Z centrum stawiono wniosek, by odroczyć debaty, ale zaprotestowali przeciw temu konserwatyści. W ogóle można przy wszystkich debatach antipolskich zauważyć, że stronnictwom od rządu zależnym chodzi o jak najspieszniejsze załatwienie się z projektami.

Prawie na każdem teraźniejszem posiedzeniu sejmu dwie zachodzą rzeczy: Jeżeli stawi stronnictwo jakie z opozycyi wniosek o odroczenie rozpraw, to głośno temu się opierają rządowcy, tymczasem ledwie kilku mówców do wniosku przemówi, to stawiają wniosek o zamknięcie dyskusyi. Gdyby w ich kole przy projekcie co do kar za zmudzenia nie wywołał poseł Puttkamer w sobotę małéj rozterki, toby już wtedy był projekt przyjęty.

Przy jeneralnéj dyskusyi zabierali dziś głos były landrat Meyer z Arnswalde i Kennemann, posiedziciel dóbr rycerskich w Poznańskiem. Pierwszy jedyny, jak ktoś w parlamencie niemieckim powiedział, konserwatysta sejmu pruskiego, jak dawniéj, tak i dziś był przeciw kolonizacyi.

Drugi poseł Kennemann był za projektem kolonizacyjnym. Jakiemi on walczył argumentami, wynika już z tego, że podczas jego mowy bezustannie się śmiano i że po mowie w sposób energiczny choć tylko osobiście zaprotestowali posłowie Meyer z Arnswalde, Huene i ks. dr. Stablewski.

Tak co do mowy Meyera, jak i Kennemanna podamy bliższe szczegóły jutro, gdy trzecie czytanie projektu kolonizacyjnego zostanie ukończonem. Mimo bowiem protestu konserwatywnych odroczono na wniosek marszałka dzisiejsze posiedzenie do jutra!

Na wczorajszém posiedzeniu sejmu pruskiego przy wzmiankach osobistych, jak to wspomniał nasz korespondent berliński, na zaczepkę p. Kennemanna, zabrał głos poseł nasz ks. dr. ***Stablewski*** i powiedział:

Przyjmuję bardzo chętnie nazwę, jaką mi nadał p. poseł Kennemann, a mianowicie, że jestem „gorącym Polakiem.“ Przy obronie najświętszych praw swego narodu wolno pewno być gorącym, panie Kennemann! Nie zazdroszczę panu Kennemannowi zimnéj krwi, z jaką tu podburza przeciw całemu narodowi

(Bardzo słusznie! z ław centrum i Polaków)

nie zazdroszczę p. Kennemannowi zimnéj krwi, z jaką pomaga tu do prześladowania i zniszczenia narodu, wśród którego tak mu się dobrze powodziło, że przyszedłszy jako kolonista, zebrał sobie piękny majątek. Niechajże mu tedy prawo kolonizacyjne nie przeszkodzi w zebraniu pośród nas jeszcze większego majątku.

(Niepokój. Marszałek dzwoni.)

Mowa posła Kantaka.

W onegdajszym pisma naszego numerze zamieściliśmy w dosłownem brzmieniu, w całéj rozciągłości mowę,

jaką poseł Kantak wypowiedział dnia 1 kwietnia w przedmiocie rządowego wniosku wykupowo-kolonizacyjnego.

Czytelnicy nasi znając w ten sposób całą mowę szanownego naszego posła, są też najlepiéj w stanie ocenić jéj treść, jéj wartość wewnętrzną i formalną a nasze publicystyczne zadanie mogłoby w obec podobnie spełnionego obowiązku ustąpić skromnie miejsca wrażeniom i sądowi publiczności.

Mimo to zdaje nam się, że nie zgrzeszymy przeciw konsekwencyom naszego publicystycznego obowiązku, jeżeli choć w kilku słowach zastanowimy się nad tą mową tak ze względu na jéj poważne rozmiary, jak ze względu na jéj doniosłość.

Nie posądzi nas nikt zapewne o jakąś systematyczną chęć zdawkowego pochwalania jakichbądź wystąpień naszéj sejmowéj reprezentacyi, nie posądzi nas nikt również o chęć szczególnego jakiegoś komplementowania posła Kantaka.

Przeciwnie, uważamy za wyraźny obowiązek publicystycznego i obywatelskiego sumienia, zachować równowagę i swobodę sądu w obec czynności i wszelkich wystąpień naszéj reprezentacyi, co nie zawsze opłacało nam się przyjemnemi tylko następstwami.

Mając mimo to zamiar trwać niezachwianie pod tym względem czy to na obranem przez nas stanowisku, czy przy zachowywanéj dotąd metodzie, rozumiemy przecież, iż jedną z korzyści wynagradzających podobną naszą praktykę, będzie pewne zaufanie do wartości naszych sądów i ocenień.

Po tym, nie zbytecznym może wstępie, powiedzmy tedy z głębi przekonania, oddając każdemu, co mu się należy, że ostatnia mowa posła Kantaka należy do najcenniejszych jego sejmowych wystąpień w ogóle, że stanowi nadto jeden z najpamiętniejszych aktów polityczno-sejmowéj czynności polskiéj w obec wymierzonych przeciw naszemu żywiołowi pod prawodawczą firmą środków represyjnych i wyjątkowych.

Gdyby sprawa tych wniosków czy tych środków, jak tego dowiodła najoczywiściéj dyskusya czy to nad wnioskiem Achenbacha w izbie deputowanach, czy to nad wnioskiem Dernburga w izbie panów, nie była osądzoną i zdecydowaną z góry, nim jeszcze słowo zamiany zdań w niéj padło; gdyby uchwały w niéj powziąść się mające były istotnie nie grą pewnych prądów i namiętności, ale rezultatem oświeconych spokojną, przedmiotową dyskusyą zdań i przekonań, nie można być ani chwili w wątpliwości, że materyał i argumentacya, zawarte w mowie posła Kantaka, nie byłyby mogły n i e w y w r z e ć na izbę pouczającego i przekonywającego wrażenia.

Poczynając rzecz od przytoczenia materyału statystycznego, wykazał mówca jak na dłoni płytkość owego argumentu, który wskazuje czy to „agitatorstwo polskie“, czy groźny, wzrastający postęp żywiołu polskiego jako przyczynę zrywającéj się nagle i niespodzianie represyjnéj akcyi.

Nie mniéj trafnem, nie mniéj przekonywającem w mowie p. Kantaka było powołanie się w obec dzisiejszych wołań o opiekę nad żywiołem niemieckim w Poznańskiem, na słowa z pewnością niepodejrzanego o zbytek sympatyi dla nas ministra Manteuffla, który podobną swego czasu, w roku 1850, pretensyą radzcy policyjnego Hirscha, odparł następnym argumentem:

„Jeżeli narodowość niemiecka potrzebuje opieki i pomocy władz administracyjnych, aby się ostać, nie może liczyć na żadną przyszłość...“

Trudno daléj było w sposób wymowniejszy i więcéj przekonywający wykazać niekonstytucyjność i zasadniczą bezpodstawność projektu wykupowo-kolonizacyjnego.

Przytoczone przez szanownego posła w dosłownem brzmieniu, w całéj rozciągłości ustępy ze stypulacyi międzynarodowych roku 1815, z patentów, odezw, najuroczyściéj „za siebie i wszystkich swych następców“ sformułowanych przyrzeczeń królewskich, miały sposobność przekonać, w razie dobréj woli i wiary słuchaczów izbowych o ile prawdziwem, o ile na uznanie zasługującem było twierdzenie księcia kanclerza podczas dyskusyi nad wnioskiem Achenbachowym, „iż powoływanie się“ na cały ten, poważny swą treścią, poważniejszy inicyatywą, z jakiéj wychodził, obfity rozmiarami, niewątpliwy w swem formalnem brzmieniu materyał, „nie jest wartem ani złamanego szeląga“, o ile na uznanie i uwzględnienie zasługuje elaborat komisyjny, który jeźli nie słowami, to dążnością i treścią słowom kanclerskim daje pod tym względem słuszność.

Jeżeli podobna rehabilitacya, przyrzeczeń i stypulacyi z roku 1815 była w mowie p. Kantaka równie trafną, ile przekonywającą, stósuje się taż sama uwaga i to samo uznanie do argumentacyi szanownego posła o wskazywanéj tylokrotnie i przez nas n i e k o n s t y t u c y j n o ś c i przedłożonego projektu rządowego w obec artykułu 3 ustawy Rzeszy niemieckiéj, w obec artykułu 4 ustawy konstytucyjnéj pruskiéj.

P i e r w s z y zaręcza wszystkim bez wyjątku poddanym Rzeszy niemieckiéj swobodę nabywania własności ziemskiéj; d r u g i zaręcza wszystkim poddanym pruskim równość w obliczu prawa.

Jeden i drugi artykuł doznaje przez projekt wykupowo-kolonizacyjny wyraźnéj obrazy a żaden sofizm, ani żadna jakiéjbądź śliskości argumentacya prawdy téj oczywistości przeinaczyć nie będą w stanie.

Zasługę wykazania tego aż do ostatecznéj niewątpliwości ma mowa p. Kantaka w całéj pełni.

Pod koniec należy się wreszcie szanownemu reprezentantowi wszelkie uznanie za wykazanie zupełnéj prawdy, za odsłonienie niekłamanego oblicza wypadków r. 1848, za obalenie legendy pełnéj fałszów i wykrętów, jaką zła wola i zła wiara różnych, bardzo wysokich powag, których, jakkolwiek ogólnie znanych, tutaj z imienia i nazwiska wskazywać nie możemy, o treści, dążności, i zewnętrznéj fizyonomii ówczesnych wydarzeń rozpowszechniać usiłują. Przytaczając urzędowe akta, niemieckie odezwy z owéj epoki, skreślając obraz ówczesnych prądów i usposobień, jaki naszym wrażeniom i pamięci w całéj jeszcze świeżości przytomny, oddał szanowny nasz reprezentant cześć prawdzie, przywrócił téj ważnéj epoce właściwą jéj fizyonomią, zniszczył i przekreślił, dla dobréj woli i wiary niestety tylko, ową zasnuwaną dla ich dzisiejszych potrzeb, prądów i namiętności legendę fałszu i niechęci.

Co może w téj części swéj pięknéj mowy p. Kantak byłby uczynił dobrze w interesie swego wdzięcznego zadania, to gdyby, odpierając temat zarzucanych Polakom z pewnéj strony „b a r b a r z y ń s t w“, był się posłużył tak poważnem a tak niewątpliwéj wiarogodności świadectwem, jakie stanowią pamiętniki jenerała Brandta, dowódzcy pruskiego, przeznaczonego naówczas walczyć przeciw powstaniu. Ś w i a d e c t w o t a k i e byłoby od razu przekonało słuchaczów, po k t ó r é j to stronie barbarzyństwa popełniano i czy to P o l a c y winnymi ich się czynili.

Cokolwiekbądź jednakże, pozostanie ostatnia mowa p. Kantaka jednym z najzasłużeńszych pomników polityczno-parlamentarnéj działalności naszéj sejmowéj reprezentacyi.

Należy mu się za nią wszelkie uznanie i prawdziwa wdzięczność ze strony naszego społeczeństwa, uznanie i wdzięczność, których niechaj nam niniejszem będzie wolno być szczerym i serdecznym wyrazem.

---

†

Pogrzeb śp. Bohdana Zaleskiego.

Paryż, 3 kwietnia.

(S. A.) Kreślę niniejszy list pod bardzo smutnem i bolesnem wrażeniem. Wczoraj złożyliśmy do grobu na cmentarzu Montmartre zwłoki śp. J ó z e f a B o h d a n a Z a l e s k i e g o, kapitana 1 pułku strzelców, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari“, adjutanta jenerała Szembeka, posła do sejmu polskiego w r. 1831, wielkiego i rzewnego poety narodowego, o którego śmierci wiecie już z telegramów.

Skreślić jego czyste jak kryształ a pełne zasług i pożytku życie, spędzone na wiernéj służbie Bogu i ojczyznie, mówić o smętnych, rzewnych a tak uroczych dumkach, które wyśpiewał przy dźwięku strun swéj „stepowéj gęśli“, nie jest wcale mojem zadaniem. Tego rodzaju szczegóły nie dadzą się żadną miarą ująć w ciasne ramy korespondencyi, mogą bowiem być tylko przedmiotem obszernego studyum, wyczerpującéj pracy, na tle któréj przed oczami naszemi rozwinąć się jedynie może obraz posągowéj, patryarchalnéj postaci zmarłego wieszcza, tak słusznie i trafnie zwanego „słowikiem ukraińskim.“ Któż zresztą nie znał Bohdana, jego pieśni, jego dumek, i razem z nim nie błądził po grodach i zwaliskach naszéj ziemi, nie marzył o tych wielkich rycerzach i hetmanach, lub nie przenosił się myślą i duszą na bujne stepy Ukrainy, nie słuchał szmeru jéj traw lub szeptów wydobywających się z rozsianych po niéj kurhanów?

Znała go i czciła cała Polska, a wieść o jego zgonie wywołała niezawodnie równy naszemu szczery żal i smutek w wszystkich jéj zakątkach.

Zadaniem mojem podzielić się z wami szczegółami z ostatnich dni życia sędziwego poety i téj smutnéj uroczystości, jakiéj wczoraj byliśmy świadkami i uczestnikami.

Złamany nieszczęściem ojczyzny, znalazłszy się na obczyznie, śp. Bohdan brał od czasu do czasu lutnią w rękę, aby z jéj strun wylać boleść serca, tęsknotę, lub wydzwonić pieśń nadziei.

„... Jeżeli śpiewam niekiedy tu,
To aby w piersiach spróbować tchu,
Czy po staremu lekki i czysty
Stepowe wiatru wygra poświsty.
Żeby to rychléj, żeby och — och!
Z nóg moich cudzy otrzepać proch...“

Niestety, ostatnie życzenie się nie spełniło, nie było mu danem wrócić na ojczystą ziemię. Przez pół wieku tułaczéj pielgrzymki ileż to gromów uderzyło w ukochaną ojczyznę, ileż okropnych obrazów przesunęło się przed oczami téj wielkiéj i wzniosłéj duszy!

Śpiewał też coraz rzadziéj, aż do reszty złamany utratą drogich sercu swemu żony a późniéj i córki, wypuścił z rąk rzewną swą gęśl i zamilkł na zawsze. Od lat kilkunastu zamieszkał przy owdowiałym zięciu swym dr. Aleksandrze Okińczycu w Villepreux pod Paryżem. Odtąd w tem zaciszu wiejskiem żył więcéj z Bogiem niż z ludźmi, nie przestając zajmować się wszystkiem, co się działo w kraju i odczuwać głęboko każdą boleść tegoż. Jeżeli je opuszczał, to chyba aby wziąść udział w naszych narodowych i religijnych uroczystościach lub w pracach instytucyi emigracyjnych, do których do końca życia należał. Wówczas przybywał do Paryża, a gdziekolwiek się ukazał, przed ociemniałym starcem najczęściéj prowadzonym przez swych synów, patryarchą o długiéj siwéj brodzie, rozstępowały się szeregi, milkły wszelkie gwary, a głowy chyliły się z uszanowaniem. Po raz ostatni widzieliśmy go wśród nas w dniu 28 lutego w kościele polskim na nabożeństwie odprawionem na intencyą 500-letniéj rocznicy unii Litwy z Polską.

W niespełna 3 tygodnie dotknął go nowy cios rodzinny, który mimo prawdziwie chrześciańskiéj rezygnacyi, z jaką go przyjął ś. p. Bohdan, niezawodnie przyspieszył koniec jego długiego w tęsknocie spędzonego żywota. W dniu 18 marca b. r. umarł po krótkiéj słabości ukochany zięć jego. Dnia następnego, w którym przypadło święto jego imienin, stroskany wieszcz udał się do kościoła, aby u stóp ołtarza nabrać sił do zniesienia tego ostatniego ciosu. Dzień był chłodny. Ś. p. Bohdan modlił się długo i prawdopodobnie uległ lekkiemu zaziębieniu. Wróciwszy do domu, położył się do łóżka, aby więcéj z niego nie powstać. Z dniem każdym słabł na siłach, aż nareszcie rano w dniu 31 marca zasnął w Bogu o godzinie 6½ rano. Umarł bez konania.

„... Sen począł kleić powieki,
Puścił rumaka, usnął na skale
Usnął — lecz usnął na wieki...“

Na twarzy zmarłego zajaśniał pogodny uśmiech, świadczący o spokojnem sumieniu, a może na widok „Ukrainy w Niebie“.

Na wieść o jego śmierci wielu przyjaciół pospieszyło pomodlić się przy zwłokach, jak niemniéj nasi artyści, malarze dla przeniesienia rysów ś. p. Bohdana na karton, rzeźbiarze dla zdjęcia maski pośmiertnéj.

Pogrzeb odbył się wczoraj. Około godziny 12 tłumy rodaków zapełniły nasz kościół polski, a nie mogąc się w tymże pomieścić, zaległy przedsień, nawet schody tegoż, oczekując przybycia zwłok dostojnego zmarłego. Na wszystkich twarzach malował się głęboki smutek, ponure wrażenie niepowetowanéj straty narodowéj. Przywiezione ciało złożonem zostało na katafalku otoczonym kwieciem i palmami. Trumnę pokryły wieńce i kwiaty. Między pierwszemi zauważyliśmy wieńce r o d z i n y z m a r ł e g o, S z k o ł y p o l s k i é j, tutejszych towarzystw: C z y t e l n i p o l s k i é j, b y ł y c h u c z n i ó w s z k o ł y p o l s k i é j, F i l h a r m o n i c z n e g o p o l s k i e g o, k s z t a ł c ą c é j s i ę m ł o d z i e ż y, P r z e m y s ł o w c ó w p o l s k i c h, A r t y s t ó w p o l s k i c h w P a r y ż u, I n s t y t u c y i C z c i i C h l e b a, r o d z i n y M i c k i e w i c z ó w, p. S e w e r y n y D u c h i ń s k i é j itd.

Żałobną mszę, podczas któréj śpiewał chór z kościoła św. Magdaleny i p. S t y k a znany artysta-malarz z Krakowa, jak niemniéj grał p. G ó r s k i słynny skrzypek warszawski, odśpiewał O. W ł. W i t k o w s k i, przełożony misyi polskiéj, w asystencyi księży R o m a n a W i l c z y ń s k i e g o i B ł a ż e w i c z a. Po wygłoszeniu mowy pogrzebowéj przez ks. S z r a j t e r a, kanonika żytomirskiego a spowiednika ś. p. Bohdana, i odśpiewaniu żałobnych wilii, zwłoki naszego wieszcza odprowadziliśmy na cmentarz Montmartre, gdzie spoczęły w grobie familijnym.

Karawan wiozący trumnę pokryty kwieciem i wieńcami, otoczony młodzieżą naszéj Szkoły batiniolskiéj, postępujący za nim bardzo długi tłum rodaków, jak niemniéj liczny szereg powozów, przedstawiał widok wspaniały, imponujący.

Nad grobem zabrał pierwszy głos ks. W ł a d y s ł a w C z a r t o r y s k i, żegnając ś. p. Bohdana imieniem starszéj emigracyi i Tow. historyczno-literackiego, po nim przemówił p. W a c ł a w G a s z t o w t t w imieniu młodszéj emigracyi, Rady szkoły polskiéj, byłych jéj uczniów i obecnych tejże wychowańców, późniéj dr. F e l i k s M i c h a ł o w s k i w imieniu Instytucyi Czci i Chleba, O. W ł. W i t k o w s k i, dalej p. W ł a d y s ł a w C h o d ź k i e w i c z w imieniu Ukraińców, wreszcie reprezentant kształcących się w tutejszych wyższych zakładach młodzieży polskiéj.

Głównym mówcą był p. G a s z t o w t t. Uproszony do zabrania głosu przez synów zmarłego, wygłosił mowę i rzewną i tęskną, i budzącą nadzieję lepszéj przyszłości, na tle któréj wyłoniła się stając przed oczami słuchaczy wielka, czysta, patryarchalna postać opłakiwanego narodowego poety. Przemowa jego była dłuższą. Nie będąc w stanie dla tego podać jéj dosłownie, muszę się z prawdziwą przykrością ograniczyć na jéj streszczeniu lub przytoczeniu niektórych ustępów, wyrażając przy téj sposobności nadzieję ogółu, iż wczorajsza wzniosła mowa p. Gasztowtta ukaże się w osobnéj odbitce.

Podniósłszy w gorących słowach ogrom straty, jaką ponosi nasz naród w osobie śp. Bohdana, mówca zauważył słusznie, że w obecnéj chwili żegnamy jednego z ojców narodu.

... Czemże bowiem od lat stu żyje naród polski? Oto pieśnią. wspomnieniami z lat szczęśliwszych, wiarą i nadzieją. A któż go karmił tą manną z nieba, kto go pokrzepiał przez tyle lat wytrwaléj i wznioślej jak Bohdan?

Przy pierwszem zaraniu wielkiéj epoki literatury naszéj, już dzwoni melodyjnie głos jego słowiczy na przemiany z głosami wieńconośnych jego druhów i rówieników... Z Ukrainy głos ten dolatuje do wszystkich krańców dawnéj Rzeczypospolitéj; poetyczna Ukraina, kraj czarów i bitw, ożywia się w jego miłosnych i bohaterskich dumkach, ożył w nim stary Bojan, wychodzą na jego zaklęcie z mgły tajemniczéj i Rusałki owe psotne i urocze, i dawni hetmani polskiego Zaporoża, i tym podwójnym przez siebie odtworzonym orszakiem otoczony, a silny wiarą i nadzieją w przyszłość Ojczyzny Laszéj, łączy się młody piewca, opuszczając na zawsze sen na kwiatach, sen swój złoty, i pieśni swoich kraj kochany, z zbrojną przygotowującą walkę bracią warszawską. Walczy on sam naprzód pieśnią a potem orężem, i zasiada jako jeden z posłów drogiéj swojéj Ukrainy w ostatnim sejmie narodowym.

Niestety! daremna walka. Nie wybiła jeszcze godzina tryumfu. Pielgrzymstwo się zaczyna dla Bohdana. A prawdziwy to był pielgrzym, pełny prostoty i wiary, nie zbaczający z obranéj raz przez siebie drogi prowadzącéj do Boga przez Polskę, do Polski przez Boga, a nie tylko modlący się szczerze i cudnie śpiewający dzieje Przenajświętszéj Rodziny, ale trzymający w ręku cudotwórczą gęśl swoją o pięciu strunach i wydzwaniający na niéj wciąż niezmordowanie:

Bóg, świat, słowiaństwo, Polszcza Ukraina!

A pobożny ów pielgrzym, który kiedy Polski nie mógł wywalczyć na wrogu chciałby ją u Boga wymodlić, drga jednocześnie na wszystkie odgłosy z kraju, przysłuchuje się duchowi od stepu, bierze udział we wszystkich pracach narodowych. Ani praca dla ludu nie jest mu obcą, boć on przecie między ludem wzrósł i od niego przejął pierwsze skarby poezyi swojéj i ukochał go serdecznie; ani usiłowania braci Słowian nie tylko w ich literackiem wskrzeszeniu, ale i w wielkiem dziele wspólnego oswobodzenia się z jarzma nie są mu obojętnemi. Gotów on z nimi rękę przyłożć, byleby tylko pamiętali o tem, że

... Polszcza! jedyna pomiędzy narody
Och! męczennica wielka —
że ... Ojczyzna Lasza
To wszechsłowiańska królowa...

byleby się „moskiewskiemi kłamstwami nie struli“ i uklękli „przed ... carem — bogiem“...

Skreśliwszy w dalszym ciągu działalność śp. Bohdana, żywe zajmowanie się wypadkami i losami kraju, jego życie pędzone w zaciszu wiejskiem, ten dziwnie piękny urok czystości duszy i ten majestat cnoty, opromieniający sędziwą postać zmarłego wieszcza-kapłana, p. Gasztowtt zwrócił uwagę na tę smutną chwilę, w jakiéj nieubłagana śmierć wydarła śp. Bohdana z naszego społeczeństwa...

„W smutnéj chwili, w czarnéj godzinie odbiegłeś nas ojcze Bohdanie! Po zgaśnięciu tego ostatniego blasku z wielkiéj epoki, który tak silnie bił jeszcze na nas od twojéj sędziwéj głowy, o patryarcho nasz! jakaż ciemna noc nas otaczać będzie! A noc to burzliwa, a pioruny na nas ciągle biją! A my oglądamy się napróżno koło siebie — a żadnéj znikąd pomocy! O ojcowie nasi, gdzież jesteście? Nie, wyście nas nie opuścili! żyją w nas myśli wasze! świecą dla nas z wysokości ideały wasze, oświeca nam drogę wśród ciemności przykład życia waszego! A wy, od nas szczęśliwsi, wy po burzy żywota przypuszczeni do odpoczynku i nagrody, wy macie zapewne, w co tak święcie ojcze Bohdanie wierzyłeś, w nieśmiertelności waszéj widzenie téj lepszéj przyszłości, którą śmiertelnym oczom naszym gruba jeszcze okrywa powłoka. Jeden z twoich bohaterów woła:

„Jak umrę — daj mi Ukrainę w niebie!“

I tobie już Przedwieczny dał zapewne w niebie ojczyznę, już widzisz ją na jawie w przyszłości oswobodzoną i szczęśliwą, już wiesz, że nie płonne były wasze prace i cierpienia, już z druhami twoimi połączony i szczęśliwy patrzysz na mający spełniać się prędzéj czy późniéj i tu w naszéj ziemskiéj rzeczywistości cud cudów!

Pocieszajże nas tą myślą i nadzieją! Mówiłeś przed laty:

„Duch nie zgaśnie przez skonanie...
A dla ziemi — u mogiły
Kilka piórek pozostanie
Co ku niebu mnie wznosiły...“

Niechże i nam wolno będzie na tych piórkach czyli raczéj na białych skrzydłach twojéj anielskiéj pieśni wznosić się ku niebu, ku tobie, ku wam i ztamtąd zaczerpnąć tę siłę, co ją nam tak trudno już znaleźć na biednéj ziemi naszéj.

Żegnaćże ciebie mamy o ojcze Bohdanie! żegnać Cię ostatni z wieszczów naszych, ostatni prawie z przedstawicieli wolnego w 1831 roku narodu, mamyż żegnać cię na zawsze?

O nie! chylimy tylko przed tobą głowy synowskie i z pokorą prosimy ciebie na dalszą ciernistą drogę raz jeszcze o błogosławieństwo.“

Śp. Bohdan pochowanym został w grobie rodzinnym obok żony i córki. Na grobie jego, o ile słyszeliśmy, ma stanąć pomnik kosztem składki publicznéj.

Wiadomości urzędowe.

Weterynarzowi H e n r y k o w i M a t z k e r w Człuchowie poruczoną została sposobem komisorycznym administracya posady weterynarza powiatowego w powiecie tegoż nazwiska.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Noworosyjskiego kraju, 3 kwietnia.

(Zapis Klimowskiego. — Uniwersytet krakowski i Zakład Dzieciątka Jezus dotychczas nie zgłosił się po odebranie sumy legowanéj. — Wystąpienie ziemstwa jekatyrynosławskiego przeciw Niemcom. — Zachęty innych ziemstw do podobnego kroku — Kwestya agraryjna. — Proces w Charkowie — Przesiedlanie się Rusinów na Amur.) — Powrót chorych od Pasteura. — Projekt założenia w Odesie lecznicy dla pokąsanych przez psów wściekłych.)

W zeszłym roku w Odesie umarł p. Klimowski, który na rozmaite instytucye i cele dobroczynne zapisał 171,000 rubli. Testament został już zatwierdzony i wszystkie instytucye, prócz uniwersytetu krakowskiego i Dzieciątka Jezus w Warszawie, otrzymały kapitały, należące się im na mocy zapisu. Legat nieboszczyka na korzyść uniwersytetu krakowskiego wynosi 42,000 rubli, a Dzieciątka Jezus 39,000, które mają się wypłacać w ciągu 13 lat po 3000 rubli rocznie. Dla czego dotychczas ani uniwersytet krakowski, ani Dzieciątko Jezus nie zgłosili się po odebranie kapitałów, nie wiemy. Wiemy tylko, że o legacie obie te instytucye zostały zawiadomione przez egzekutorów testamentu.

Mimo zaprzeczenia i przez prasę niemiecką i w parlamencie i w sejmie pruskim, że antipolskie projekta bynajmniéj nie wpłyną na pogorszenie sytuacyi Niemców, mieszkających w Rosyi okazuje się, że „jaką miarką mierzysz, taką będzie ci odmierzone,“ sprawdza się na Niemcach. Nie mówimy już o tem, że rząd rosyjski przykłada wszelkich usiłowań do zasymilowania z carstwem prowincyi nadbałtyckich, że pozbawia je licznych przywilejów, wprowadzając do szkoły i administracyi język rosyjski i oddając szkoły niemieckie w zarząd ministerstwa oświaty i prasa i rząd i wreszcie w ostatnich czasach ziemstwa wrogo występują przeciw Niemcom, wskazując na potrzebę położenia tamy ich napływowi. Prasa konstatując znaczny przyrost elementu niemieckiego w Rosyi, germanizowanie miast w Królestwie, zajmowanie posad wybitnych przez Niemców na kolei i w administracyi radzi, by rząd skorzystał z nauki jakiéj jéj udzieliły w ostatnich czasach Niemcy antipolskiemi rozporządzeniami. Rząd zaś ustanawia komisyą do zbadania kwestyi niemieckiéj w Rosyi, usuwa z posad Niemców i nakłada podatek na cudzoziemców.

Jenerał-gubernator Drentel zapewne w myśl rządu, wydaje instrukcye sekretne, wyjaśniające, że zakaz nabywania majątków przez Polaków na Rusi stosuje się i do Niemców. W ostatnich czasach przeciw Niemcom wystąpiły i Ziemstwa. Inicyatywę w tym względzie podało Ziemstwo jekatyrynosławskie. Na ostatniem zebraniu Ziemstwa, niektórzy z członków (głasnyje) postawili wniosek, ażeby prosić rząd, by zabronił kolonistom niemieckim nabywać majątki w gubernii jekatyrynosławskiéj. Nie ulega wątpliwości, że w ślady Ziemstwa jekatyrynosławskiego pójdą i inne Ziemstwa. Do naśladowania w tym względzie zachęca bardzo prasa rosyjska.

W listach z Noworosyjskiego kraju niejednokrotnie wskazywaliśmy na sprawę agraryjną. Włościanie bezprawnie zajmują grunta, należące nie do nich i stawiają opór władzom administracyjnym i policyi. Rozruchy te od czasu do czasu pojawiają się w guberniach półtawskiéj, czernichowskiéj, charkowskiéj i jekatyrynosławskiéj. W charkowskim okręgowym sądzie 27 marca rozstrzygała się także kwestya o zawładnięcie przez włościan ogrodu należącego do Szczerbininéj. Włościanie wobec policyi i władz oświadczyli, że ogrodu nie oddadzą, gdyby nawet na egzekucyą przysłano im cały pułk żołnierzy. Możecie nas wszystkich wysłać, powiadali, na Syberyą. Rozruchy zostały uśmierzone, ogród został oddany właścicielce, a sąd okręgowy charkowski uwolnił włościan od wszelkiéj odpowiedzialności, wyłączając jednego, którego skazał na rok więzienia. Na nienormalność stosunków agraryjnych w guberniach małoruskich wskazują liczne emigracye włościan.

Co rok kilkaset rodzin udaje się na Amur przez Odesę. W tym roku odpłynął przed kilku dniami statek z kilkuset Małorusińskich wychodzców z czernichowskiéj gubernii. Nie ulega wątpliwości, że rząd stara się o pozbycie małorusińskiego elementu z rodzinnych rusińskich gubernii i skierować go na Amur. W tym celu organa administracyjne obiecują wychodzcom złote góry. Los ich jednakże jest najopłakańszy. Nie mają oni najmniejszego pojęcia o kraju, do którego się udają. Wielu ich umiera w drodze.

Pięć osób pokąsanych przez psa wściekłego już wróciło z Paryża. Są oni zupełnie zdrowi. W Odesie zamierzają otworzyć lecznicę dla chorych, pokąsanych przez psów wściekłych. Projekt rozpatrywany był przez dumę (zarząd miasta) i w towarzystwie lekarskiem.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 6 kwietnia. Parlament zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu projektem dotyczącym zabezpieczenia na różne przypadki i na czas choroby robotników wiejskich i leśnych. Pierwsze paragrafy tego projektu 1—3 traktują o rozmiarach zabezpieczeń i poddają prawu wszystkich w rolnictwie i lasach zatrudnionych robotników, jeżeli ich zarobek roczny nie przechodzi 2000 marek.

Poseł S c h r a d e r żalił się na to, że uchwały komisyi pragną zaprowadzić biurokratyczną administracyą. § 1 projektu rozszerza całe prawo za daleko i dla tego mówca oświadcza się przeciw takowemu.

Podsekretarz B ö t t i c h e r staje w jego obronie, podnosząc, że jest ono dalszym krokiem na drodze socyalnéj reformy, a skargi pana Schradera wcale nie są uzasadnione i mówca prosi parlament o przyjęcie projektu.

Posłowie B u h l, F r a n c k e n s t e i n i S t r u c k m a n n przemawiają również za przyjęciem projektu.

Parlament przyjąwszy §§ 1—12 włącznie, odroczył dalsze obrady do środy. Na posiedzeniu obecną była bardzo szczupła liczba posłów.

N I E M C Y.

* ***Berlin,*** 6 kwietnia. (— Izba deputowanych —) obradowała w dniu dzisiejszem nad projektem dotyczącym zmudzeń szkolnych w drugiem czytaniu i nad projektem kolonizacyjnym w trzeciem czytaniu. Obszerne sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia podaje nasz korespondent berliński. Dla uzupełnienia wszakże a raczéj dla zrozumienia słów ks. dr. S t a b l e w s k i e g o, wypowiedzianych przy osobistych wzmiankach, podajemy tu przemówienie p. Kennemanna przy téj sposobności.

P. K e n n e m a n n przemawiając za kolonizacyjnym projektem, kładzie przycisk na agitacyą polską przeciw Niemcom w W. Ks. Poznańskiem. Rząd zna te stosunki

i dla tego też wystąpił z przedłożonym projektem. Naturalnie, że przy zastósowaniu prawa okażą się wielkie trudności, gdyż wielu polskich dóbr nie będzie można wcale nabyć, a nadto koloniści niemieccy trudne będą mieli stanowisko w obec Polaków, jeżeli ci tak samo gorącymi będą Polakami, jak posłowie Kantak i Stablewski. Polacy nie mają prawa mówić tu o łupiestwie i gwałcie, co z zamiłowaniem podnosić zwykł ks. Stablewski. Ultramontanie,

(Aha!)

a więc centrum jest przeciwne projektowi z wyznaniowych względów.

(Głos: Z względów sprawiedliwości.)

Chłop polski w panu Windthorście uważałby tylko katolika drugiéj klasy, dla tego, że jest Niemcem i nie chciałby z nim razem pójść do nieba.

(Śmiech.)

Wolnomyślni również w walce przeciw Polakom biorą ich stronę. Można mieć różny sąd o tém stronnictwie i jego nazwie. Wolnomyślnymi są ci, co wiecznie oponują rządowi i każdego urzędnika, który został ministrem uważają zaraz za niegodziwca,

(Wielki śmiech.)

ale to im kraj przy nowych wyborach spamięta, że opuścili sprawę Niemiec.

Na tém zamknięto dyskusyą i po krótkiéj odpowiedzi ks. dr. Stablewskiego, którą podajemy na końcu korespondencyi berlińskiéj, zamknął marszałek posiedzenie.

(— Wakacye izby deputowanych —) mają się rozpocząć dopiero 15 lub 16 kwietnia, takiem jest przynajmniéj postanowienie marszałka Köllera, jak donosi „Post“. Natomiast parlament już w tę sobotę ma się rozjechać i prawdopodobnie odroczonym będzie aż do jesiennéj pory.

(— Projekt kościelny —) ma przyjść pod obrady izby panów w przyszły poniedziałek. Posiedzenie wyznaczonem jest na 1 godzinę po południu.

(— Z zachodnio-afrykańskiéj stacyi —) donosi dowódzca niemieckiego okrętu „Cyklop“ kapitan Stubenrauch, że ostrzeliwał Moncy Bimbia, poczem wylądował i zburzył miasto. Z załogi okrętowéj nikt nie został rannym.

ROSYA.

* (— Podróż carskiéj pary. —) Z Charkowa donoszą z d. 4 Kwietnia do Biura Wolffa, że kiedy carstwo w sobotę wieczorem przejeżdżali przez Charkow koleją Mikołajewską, wystąpili z powitaniem cywilny gubernator i marszałkowie szlachty. Car wyszedłszy z wagonu odpowiedział witającym słowami pełnemi łaski i i przychylności. Komendant wojsk tutejszngo obwodu milicyi, jenerał Radecki, zgłosił się do pary carskiéj na stacyi Marefan kolei Kursko-Charkowsko-Azowskiéj.

Z Petersburga piszą natomiast o dalszéj podróży pary carskiéj i donoszą, że w Sewastopolu przed dworcem na przywitanie urządzono przepyszną bramę tryumfalną. W mieście porozwieszano proporce narodowe, a kiedy pociąg carski nadszedł pełne entuzyazmu okrzyki radosne wzbiły się z szeregów wojsk i ludu, który szczelnie pozajmował wszelkie pagórki wznoszące się za miastem. Na placu, przy którym lądują parowce, wzniesiono pięknie przystrojony pawilon, przy którym gwardya honorowa 49 pułku piechoty ustawiła się z swą chorągwią i muzyką. Tutaj carstwo przyjęli liczne powitania, a następnie udali się na krzyżownik „Pamięć Merkura“. A kiedy statek z przystani się wysunął, wtedy wojsko znajdujące się na statkach do parady ustawionych, entuzyastycznym okrzykiem: hura, powitało monarszą parę.

W Jałcie wzniesiono także w miejscu wylądowania kiosk i łuk tryumfalny, przy którym ustawiła się gwardya honorowa. Przy wylądowaniu carstwa okręty dały zwykłe salwy. Wszyscy marszałkowie szlachty gubernii tauryckiéj, deputacya miejska z solą i chlebem, muzułmańscy notable w kostiumach narodowych i wiele pań dostojnych z miasta, które carowéj wręczyły bukiet piękny kwiatów, — wszyscy carską parę z wielkim witali zapałem. Cała Jałta bogato była przystrojoną, wszędzie powiewały chorągwie. Wieczorem urozmaicono dzień uroczystą iluminacyą. W Liwadii do przyjęcia carstwa wystawiono gwardyą honorową 16go batalionu strzelców.

Minister Giers, dyrektor kancelaryi hr. Lamsdorff i wice-dyrektor kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych w niedzielę wieczorem wyjechali do Liwadii.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* „Sytuacya na wschodzie“ — pisze korespondent „Kölnische Ztg.“ — „z dniem każdym staje się przykrzejszą i coraz bardziéj zagraża pokojowi. Chociaż Rosya zaprzecza urzędowo przypisywanemu jéj zamiarowi zajęcia Bułgaryi, to jednak z niejaką pewnością twierdzić można, że koła miarodajne zajmowały się tym planem i zajmują się może jeszcze teraz. Jeżeli Rosya albo raczéj rząd rosyjski i car na czele popadają w coraz większe rozdraźnienie naprzeciw Bułgaryi i jéj księciu, to dzieje się to z tego powodu, że trudno im się wycofać z matni, w jaką się dostali, i że codzień jaśniéj widzą, jak bardzo nieroztropna polityka, od lat czterech prowadzona w obec Bułgaryi, zaszkodziła interesom Rosyi na wschodzie.

Gniew i niezadowolenie, spowodowane przez błędy popełnione, mogłoby posunąć się tak dalece, iżby Rosya zdecydować się mogła do pozyskania przemocą tego, co przez brak rozwagi utraciła.

Polityka rosyjska, która przez lat kilka zdawała się zaniedbywać kwestyą wschodnią, teraz pracuje już nad nią około dwóch miesięcy z podwojonem natężeniem i to w całym obrębie polityki wschodniéj.

Że Grecya wyszydza i lekceważy demonstracyą flot europejskich, przypisać to należy w wielkiéj części jéj własnemu przekonaniu, iż w rzeczy saméj nie ma przeciwko sobie całéj Europy, lecz tylko państw kilka, o których jeszcze wątpić można, czy się zdecydują na czyn jaki stanowczy, jeśli nie wezmą w nim udziału wszystkie mocarstwa.

Do czynu zaś przeciwko Grecyi Rosya nie łatwo da się nakłonić, a Grecy otrzymali jak najrzetelniejsze zapewnienia, że flota rosyjska nigdy nie wymierzy strzału przeciwko greckiéj.

Tą drogą dąży Rosya do pozyskania sobie wpływu w Grecyi.“

ANGLIA.

* (— Do przeciwników gladstonowskiego planu —) zmierzającego do nadania Irlandyi samodzielnego rządu i własnego parlamentu, zaliczyć także należy hr. Beusta. Wiedeński korespondent dziennika „Times“ miał niedawno temu sposobność zapytania go o zdanie co do kwestyi irlandzkiéj. Hr. Beust oświadczył, że podczas swego pobytu w Anglii w charakterze austryacko-węgierskiego ambasadora od r. 1871—1878, zapytywanym był często przez angielskich mężów stanu, czy wedle jego przekonania żądany przez niego w Austro-Węgrzech dualistyczny system mógłby być zastosowanym do Wielkiéj Brytanii i Irlandyi.

Na wszelkie tego rodzuju pytania — rzekł daléj do korespondenta „Timesa“ — dawałem zawsze niezmienną, emfatyczną odpowiedź, że stosunki Wielkiéj Brytanii zupełnie się różnią od austro-węgierskich i że podług mego sądu, nadanie Irlandyi oddzielnego parlamentu byłoby błędem, za który Anglia srodze musiałaby odpokutować. Hr. Beust wykazał przy téj sposobności różnicę pomiędzy Węgrami a Irlandyą.

„Węgry — dowodził były kanclerz — nie mogłyby istnieć odłączone od Austryi. Otoczone państwami słowiańskiemi, narażone byłyby na zniszczenie, na zgubę. Irlandya tymczasem jest wyspą nie mającą prócz Anglii żadnego sąsiada. Niech tylko administracyą jéj weźmie w ręce stronnictwo nienawistne Anglikom, a z pewnością przy pierwszym sporze pomiędzy Anglią i Ameryką posłuży ona za podstawę do zbrojnéj zaczepki. Niebezpieczeństwo dla Anglików byłoby tak widoczne, że w chwili, w któréjby władza ich nad wyspą była już osłabioną, pierwszą ich myślą byłoby ponowne jéj podbicie. Kiedyś Anglicy uczynić to będą zmuszeni, a ponieważ ostatecznym wynikiem kwestyi irlandzkiéj byłaby wojna z stronnictwem nienawidzącem Anglii, przeto lepiéj będzie, że Anglicy postanowią stronnictwo to pokonać od razu, dopóki jeszcze uczynić to mogą z pewnem przeświadczeniem o pomyślnym skutku.“

AMERYKA.

* (— Podczas gdy w Uruguaju —) odgrywa się jedna z owych krwawych rewolucyi, które w południowoamerykańskich państwach kreolskich regularnie się powtarzają, w rzeczy pospolitéj argentyńskiéj zapanowało jakieś gorączkowe usposobienie skutkiem doniesień o odkryciu złota w Patagonii.

Rząd otrzymał 200 petycyi o udzielenie prawa kopania złota w obwodzie Rio Gallegos, gdzie właśnie szlachetny kruszec odkryć miano. Napływ pragnących zysku z „Buenos Ayres“ do okolic złotych jest znaczny.

„Buenos Ayres Standard“ powiada, że jeźli nowe te kopalnie będą istotnie tak obfite, jak się tego spodziewają, natenczas rząd nie bardzo będzie potrzebował się starać o to, aby wysłać dostateczną liczbę kolonistów i ich rodzin do Rio Gallegos, ponieważ 20,000 ludzi przynajmniéj napłynie do téj doliny, skoro o odkryciu tem dowiedzą się w Europie. W Europie pozamawiano już maszyny i utworzono towarzystwo, które z pomocą lepszych sił eksploatować będzie kopalnie, niż te, których używają przedsiębiorcy z Punta Arenas.

Podczas gdy dawnemi laty przeciętnym zarobkiem dziennym robotników zatrudnionych przy czyszczeniu złota były 3 złote dolary, to dzisiaj zarabiają oni 20 złotych dolarów, a jedna czy dwie grupy zatrudnionych przy czyszczeniu zarobiały sobie już w przeciągu 2 miesięcy 20,000 złotych dolarów.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 7 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi izby deputowanych do prawa o ustanawianiu nauczycieli w wschodnich prowincyach, przyjęto 11 głosami przeciw 9 paragraf 1 projektu. Wedle którego ustanawianie nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach ludowych przysługuje jedynie państwu.

Odrzucono zaś § 2 dotyczący postępowania dyscyplinarnego za wykroczenia służbowe. Przyjęto dodatek, że państwo ponosi koszta przeprowadzki nauczyciela.

Wreszcie odrzucono § 3, wedle którego państwo miało przejąć na siebie obowiązek utrzymywania szkół wiejskich, ciążący dotąd na dominiach.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 kwietnia.

— * ***Ojców rodzin,*** którzy jeszcze nie podpisali petycyi szkolnéj do sejmu pruskiego, wyłożonéj w mieście naszem w wielu lokalach i handlach, prosimy, aby to jak najrychléj uczynić zechcieli, gdyż w przyszły poniedziałek petycya ta zostanie przesłaną do Berlina.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

W Chełm. zebrane za piękne odśpiewanie Handzi mr. 3 fen. 50.

Razem dziś złożono mrk. 3 fen. 50.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:

Zebrane w Monopolu przy naradzie mr. 3 fen. 10.

Razem z poprzedniemi złożono 106 m. 25 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:***

Zebrane z zabawy loteryjnéj a z nieprzewidzianych wypadków spóźnione mr. 10.

Razem z poprzedniemi złożono 383 m. 66 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * ***Dla wygnańców polskich*** złożyli w Banku włościańskim:

Z redakcyi i drukarni „Gazety polskiéj“ w Chicago w Ameryce nadesłane mr. 140.

Razem z poprzedniemi złożono ***22,042*** mr. ***96*** fen.

— * ***Odczyt. W dniu 10 bm. (w sobotę)*** na w. sali bazarowéj o godzinie 6 po południu będzie miał odczyt p. dr Kaźmirz Morawski, profesor wszechnicy Jagiellońskiéj na temat: Rzym i Zachód.

Ceny biletów: krzesło 1 mr., miejsce stojące 50 fen. Bilety nabywać można w księgarni p. Cybulskiego i w dniu odczytu przy kasie.

— * ***Towarzystwo nasze dramatyczne*** w Ostrowie dało cztery przedstawienia. Na każde publiczność bardzo się licznie zbierała a grę naszych artystów przyjmowała z zapałem. Oklaskom i wywoływaniom nie było prawie końca. Słowem był zupełny sukces artystyczny i finansowy. Obywatelstwo tameczne podejmowało towarzystwo całe bardzo gościnnie. Wszyscy artyści przejęci są dla nich wdzięcznością. Dziś udaje się całe towarzystwo do Kalisza, gdzie jutro (w czwartek) da pierwsze przedstawienie i odegra komedyą Abrahamowicza: Adwokat bez klientów. Przekonani jesteśmy, że towarzystwo nasze dramatyczne nie tylko tam, ale wszędzie w Królestwie, gdzie przedstawienia dawać będzie, dozna tego samego sympatycznego i serdecznego przyjęcia jak w Ostrowie. O to téż braci Koroniarzy prosimy.

— * ***Ks. dr. Jażdzewski,*** poseł, obchodzi w dniu 25 maja rb 25-letni jubileusz kapłaństwa swego. Powiat krotoszyński, w którym jubilat mieszka i z którego posłuje od lat czternastu, czyni przygotowania do uroczystego obchodu tego jubileuszu.

Jesteśmy przekonani, że całe społeczeństwo weźmie w téj uroczystości udział, aby przez to złożyć uznanie dla zasłużonego posła.

— * ***Na odczyt*** p. dr. Kaźmirza Morawskiego, jaki miał w dniu 3 b. m. w Krakowie, publiczność stawiła się tak licznie, że zapełniła obszerną salę ratuszową po brzegi. Cały odczyt, jak piszą krakowskie pisma, był świetny, a silne wrażenie wywarł na całém audytoryum końcowy ustęp, wyjaśniający przyczynę, dla któréj podbite przez Rzym szczepy uległy zupełnemu wynarodowieniu, nie mogąc oprzeć narodowego poczucia na duchowych zasobach i przeciwstawić cywilizacyi rzymskiéj pierwiastków własnéj, rodzimej cywilizacyi.

— * ***Jedno*** z tutejszych pism donosi, że w tych dniach miały się tu odbywać narady w sprawie komitetu centralnego i że na naradach tych postanowiono cały projekt pogrzebać. Wiadomość to najzupełniéj fałszywa. Jak nam z dobrego źródła wiadomo, komitet tutejszy dotąd ani z p. L. Czarlińskim, ani sam sprawą tą się nie zajmował — nastąpi to chyba w czasie obecnym, t j. albo krótko przed świętami, albo zaraz po świętach.

— * ***Odczyt.*** W sali pałacu hr. Zamoyskiego wygłosił wczoraj przed bardzo licznie zebraną publicznością ks dr. Kantecki wykład o „Pauperyzmie i miłosierdziu.“ Zdefiniowawszy pokrótce pojęcie pauperyzmu mówca szczegółowo roztrząsa przyczyny jego i sposoby, jakiemi on się wytwarza. W stosunkach normalnych przyczyn nędzy dopatrzeć się należy nasamprzód w osobistem usposobieniu człowieka, czy to fizycznem, czy moralnem, albo też w nieszczęśliwych, częstokroć niczem niezawinionych wypadkach. Niedołęztwo, brak sił, choroba, lenistwo, niezastosowywanie rozchodów do dochodów — otóż są zwykłe ubóstwa powody. W takim atoli razie nędza panuje u jednostek, u rodzin pojedyńczych, ale nie ogarnia jeszcze całych tysięcy od razu; całych warstw społeczeństwa. Pauperyzm zaś w takich rozmiarach nie jest spowodowany przez takie, co zwykła nędza jednostek, przyczyny.

Pierwiastków pauperyzmu, które całe społeczeństwa trapi dopatrywać się należy przedewszystkiem w wielkich zmianach, która się rozpoczęła w końcu 15 a rozwinęła silnie na początku 16 wieku wielka reforma. Rzuciła ona nasienie, które się rozwijało przez długie lata a wybujało w przestraszający sposób w roku 1789 przewrotem społecznym.

Nieuszanowanie kościoła, który ludzkość zbawiennie przez tyle wieków prowadził, odsądzenie go od praw przysługujących mu od wieków, upośledzanie systematyczne na każdym kroku, to są jedne z głównych przyczyn, które spowodowały tak smutne zdarzenia, jak w Anglii przed kilku miesiącami a powtórnie w Belgii.

Jako ważną przyczynę groźnych objawów zaznacza mówca wynalazek i coraz większe doskonalenie maszyn. Konkurencya robót ręcznych z wyrobami maszynowemi jest niemożliwą. Upadek rękodzielnika w obec tak ogromnego rozwoju fabrykatów maszynowych coraz bardziéj staje się widocznym. A im bardziéj ubożeją robotnicy i rzemieślnicy tem większe piętrzą się bogactwa w ręku właścicieli fabryk. I tem wytłumaczyć sobie można ową niechęć i zazdrość klasy roboczéj, owo niezadowolenie, które od czasu do czasu w takich wypadkach się dokumentuje, jakiemi były rozruchy socyalistyczne w Anglii, a w dwa miesiące potem w Belgii.

U nas ten rodzaj pauperyzmu jeszcze nie grozi tak bardzo społeczeństwu; równocześnie jednak zaprzeczyć się nie da, że ubóstwa bardzo wiele mamy. Miłosierdzia, które w miarę nędzy rość powinno, odmówić nam nie można; wszystko to jednak, co czynimy dla ubogich, jeszcze jest za mało i dobroczynność powinna być większą. Magistrat poznański wydaje rocznie na ubogich 150,000 marek, którą to sumą wspiera mianowicie 1300 przeszło ubogich. Ale takich, którzy nędzę cierpią, jest daleko więcéj i przeciętna liczba potrzebujących wsparcia wynosi 3000 osób.

Podniósłszy w końcu, że liczba polskich ubogich wszędzie w statystyce miasta Poznania przeważa, powiada prelegent, że powinniśmy dbać koniecznie o to, aby oni z naszych funduszów pobierali zasiłki i przez nas samych byli wspierani. Jeżeli obowiązek ten zaniedbamy, spełni to zadanie ktoś inny, a takie spełnienie z pewnością nie korzyść, ale szkodę nam przyniesie. Rozporządzać więc powinniśmy funduszami naszemi tak, ażeby dostateczne zasoby płynęły na korzyść nędzarzy i tych, których chwilowa klęska dotknęła. Powtórzywszy wezwanie ks. dr. Kantecki zakończył słowami „sapienti sat!“

Głośnemi oklaskami obecni podziękowali mówcy za wykład pouczający a w bardzo pięknéj i ozdobnéj formie wypowiedziany.

— * ***Nieszczęście.*** Onegdaj pewien robotnik kolejowy z Jerzyc, chcąc przejść przez szyny, tak nieszczęśliwie został uderzony przez dwa zbliżające się do siebie na téj saméj linii wagony, że skutkiem mocnego zdruzgotania lewéj ręki i lewéj piersi w krótce ducha wyzionął.

— * ***W Węgierkach*** pod Inowrocławiem sieczkarnia niedostatecznie osłonięta pochwyciła zatrudnioną przy niéj dziewczynę i raz ją rzuciła w koło. Nieszczęśliwa zabitą została na miejscu.

— * ***Pierwszy grzmot*** rozległ się u nas wczoraj pomiędzy godziną 5 a 6 po południu przy 17 stopniach Celsiusza.

— * ***Szpiega rosyjskiego,*** który rysował bastiony niedaleko Michałowic, aresztowano, jak donosi „Nowa Reforma“. w piątek przed południem.

— * ***Koncert Sembrich-Kochańskiéj w Krakowie.*** W dniu 4 bm. odbył się koncert Kochańskiéj w tak przepełnionéj sali hotelu Saskiego, że cała estrada zupełnie była zajęta. Dochód przeszło 1500 guld. wynoszący, przeznaczyła artystka na dobroczynne cele, mianowicie ***na wygnańców z Prus.*** W obec pierwszorzędnego artyzmu, najdoskonalszéj włoskiéj szkoły, śpiewu o niezrównanym wdzięku i głosie, jakich dziś mało, entuzyazm rósł stopniowo. Artystka odniosła prawdziwy a niezwykły tryumf, okryta kwiatami, wieńcami, ciągle wywoływana, rozpoczęła aryą z Trawiaty, daléj z Wesela Figara, a nad program odśpiewała aryą z Fletu zaczarowanego i Purytanów; na żądanie odśpiewała pieśń Bouonciniego z 17 stulecia, która głębokie wywarła wrażenie, zakończyła zaś po polsku pieśnią Zarzyckiego „Dola“, oraz Żeleńskiego „Marzenia dziewczyny“, nareszcie Szopena „Gdybym ja była.“ Bylicki kilkakrotnie grał znakomicie. Żeleński akompaniował do swojéj pieśni. Kochańska onegdaj o 11 godzinie rano wyjechała do Lwowa. Przybyła tam wieczorem. Na dworcu powitał ją wydział Towarzystwa muzycznego, tudzież reprezentacye towarzystw „Lutnia“, „Harmonia“ i „Sokół“ gimnastyczny. Pani Kochańska zajęła pomieszkanie w hotelu George, a kapela „Harmonii“ urządziła jéj serenadę.

— * ***Dochód*** z koncertu p. Sembrich-Kochańskiéj w Krakowie, który po potrąceniu wydatków na salę, na tantyemę dla teatru itp. wynosił 1590 złr, rozdzieliła p. Kochańska jak następuje: na weteranów i wygnańców z Prus 590 złr., na kolonie wakacyjne 300 złr., dla Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego 200 złr., na filią szpitala dziecięcego św. Ludwika w jedném ze zdrojowisk krajowych 200 złr., wreszcie na Tow. św. Wincentego a Paulo (męzkie) 100 złr. Kwoty te złożyła p. Kochańska do rąk p. Ksawerego Konopki, który wspaniałomyślnéj dawczyni najserdeczniéjsze wyraził podziękowanie.

— * ***W Krakowie*** postanowiono zbudować na Szczepańskim placu nowy teatr na tysiąc widzów. Pewien obywatel, który zastrzegł sobie, aby nazwiska jego nie wyjawiać, ofiarował na ten cel sześćdziesiąt tysięcy guld.

— * ***Burmistrzem miasta Lwowa*** ponownie obrany został na posiedzeniu tamtejszéj rady miejskiéj dnia 5 bm. dotychczasowy burmistrz Wacław Dąbrowski.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 8 kwietnia Dyonizego bisk.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 43

Dnia 8 kwietnia 1525 roku Albert, mistrz Krzyżaków, przyjmuje wiarę Lutra i jako książę lenny zaprzysięga poddaństwo.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 14 i zawiera: Sprawozdania z obrad wydziałów: III. Wydział chowu inwentarza. Aleksander Karłowski. — IV. Wydział leśny. Józef Thomas. — V. Wydział techniczno-fabryczny. Dr. Roman May. — Sprawozdanie z czynności kółek rolniczych włościańskich za r. 1885. Józef Parczewski. — Referat komisyi w sprawie użycia odgoryczonego łubinu na paszę. Stanisław Kurnatowski. — Korespondencya rolnicza: Z Warszawy. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przekład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (c. d.) Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (c. d.) — Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowéj Cysterny.“ (Przekład z francuzkiego) (c. d.)

— ***Szczutka*** wyszedł z druku numer 14 i zawiera: Dzisiejsza pieśń. — Pyśmo do Chełma. — Żarcik brodzki. — Primaprili! — Z Rady państwa. — Wesołość w parlamencie — Fejleton: Laur. — Imci pan Onufry. — Gogo. — Z pól Elizejskich. — Rozmowa gogątek. — Podsłuchane. — Korespondencye redakcyi. — Straszyć czem można, byle straszyć. (Rycina). — Zagadki i Ogłoszenia.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1083 i zawiera: Od Redakcyi. — Mirtala Powieść Elizy Orzeszkowéj. (Ciąg dalszy.) — Z Wiktora Hugo, przez Klemensa Podwysockiego. — Ksiądz Franciszek Malczyński, biskup Albanii, przez Maryana Dubieckiego. — Najnowsze prace z literatury ekonomicznéj przez Witolda Załęckiego. (C. d.) — Katastrofa kolejowa na drodze Monte-Carlo, przedstawiona w świetle rzeczywistem, przez Anielę Tripplinównę. — Głosy czasopiśmiennictwa polskiego, przez W. — Przegląd polityczny. — Jedna z kart panowania Napoleona III, (wyprawa jenerała de Montauban hr. Palikao). (C d.) — Wejście do Uniwersytetu Padewskiego. — Pokłosie, przez Karola. — Z literatury angielskiéj, przez Walerya Marenné. — W Dodatku: Sprawa czynszowa. — Korespondencya (z Wilna). — Wycieczka na Zaporoże. — Z różnych stron. — Ryciny: Ezop. Grupa z marmuru, dłuta Henryka Müllera — Ks. Franciszek Malczyński, Biskup Albański. — Rysunki M. Kotarbińskiego do powieści „Mirtala“. Jonatan, plecami ku drzwiom zwrócony, nie widział nic. — Rysunki Aleksandra Gierymskiego: Wejście do Uniwersytetu Padewskiego. — Kontrybucya wojenna. — Szkic humorystyczny Fr. Kostrzewskiego.

— ***Biesiady literackiéj*** wyszedł z druku nr. 535 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasów Jana III, spisał Aër (d. c.) — W Monaco. — Pielgrzymka do Złotego domu, opowiedział Bronisław Grabowski (d. c.) — Prelekcye warszawskie — Raptularz tygodniowy. — W wąwozie piekielnym, powieść Andrzeja Theuriet'a (dokończenie.) — Listy polityczne. — Odpowiedzi na pytania konkursowe. — Odpowiedź na pytanie: Czy płótno da się zastąpić papierem? — Ze skarbca prawd. — Szarada. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Rysunki: Marzec. (Rysunek J Ryszkiewicza.) — Pomoc od „Towarzystwa Świętego Wincentego á Paulo.“ (Rysunek F. Cichockiego.) — Sala gry w Monte-Carlo. — Wolne żarty Fr. Kostrzewskiego. — Ręce chciwców przy rulecie. — Zgrany a za chwilę samobójcs — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść M. Jokay'a: Ostatnie dni Janczarów, arkusz 14.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Klarowicz z Jaktorowa. Marszał z Pniew. Born z Płocka. Krantz z Warszawy. Pani Obrębowiczowa z familią z Stęszewa.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Szwedzkiego hipotecznego banku państwa 4½-procentowe listy zastawne z prawem pierwszeństwa z r. 1874.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 30 kwietnia. Przed stratą kursową w ilości przeciętnéj 2½ proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Franczkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 4 fen. od 100 marek.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 7 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica stałe				
na kwiecień-maj	158	—	157	—
na	—	—		
na wrześ.-paźdz.	165	—	164	50
Żyto stałe				
na	—	—	—	—
na kwiecień-maj	132	50	132	—
na wrześ.-paźdz.	136	50	133	50
Oléj rzep. spok.				
na kwiecień-maj	44	20	44	70
na wrześ.-paźdz.	46	—	46	—

Kurs z dnia	7		6	
Okowita wyżéj				
w miejscu . . .	33	40	33	—
na kwiecień-maj	34	60	34	—
na czerw.-lipiec	36	10	35	60
na sierp.-wrześ.	37	60	37	20
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny				
w miejscu . .	12	—	12	—

BERLIN, 7 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica wyżéj				
na kwiecień maj	155	25	154	50
na wrześ. paźdz.	164	25	163	75
Żyto stałe				
na kwiecień-maj	136	25	135	75
na maj-czerwiec	136	75	136	25
na wrześ.-paźdz.	139	25	139	25
Oléj rzep. spok.				
na kwiecień-maj	43	40	43	50
na wrześ.-paźdz.	45	40	45	30
Okowita słabo				
w miejscu. . . .	33	70	33	60
na	—	—	—	—
na kwiecień-maj	35	50	35	70
na maj-czerwiec	35	60	35	80
na czerw.-lipiec	36	30	36	70
na lipiec-sierpień	37	20	37	50
na sierpień-wrześ.	37	90	38	20
Owies				
na kwiecień-maj	127	50	127	25
Wypowiedziano:				
żyta 350 węcpli				
okowity 110000 l.				

Kurs z dnia	7		6	
Pożyczka 4%. .	105	50	105	50
Pozn. 4% lis. zast	101	25	101	25
„ 3½% lit zas.	99	30	99	30
„ listy rent.	103	70	103	60
Austr. banknoty	162	—	162	30
Austr. renta srbr.	69	25	69	10
Ros. banknoty .	202	15	201	95
Ros. poż. ang. 1871	99	75	98	90
Ros. ziem. list. zas.	98	30	98	—
Pols. list. zast. 5%	63	—	63	25
Polsk. listy likw.	56	60	57	—
Węg. 4% renta złot	84	25	83	60
Aust. akcye kred.	481	—	481	50
Austr. franc. koléj	411	—	411	50
Lombardy	196	—	193	50

Usposob. giełdy stale.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 7 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi) targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry		średni		pośled.		Ceny przeciętne	
		Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	12	50	12	—	12	13
	„ najniższa	—	—	12	20	11	80		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		

Inne artykuły			Cena najwyższa		najniższa		przeciętna	
			Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.
Słoma	snopkowa	za 100 kilogr.	5	75	4	50	5	13
	do słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	—	—	—	—	—	—
Groch	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica		„	—	—	—	—	—	—
Fasola		„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	40	1	—	1	20
Cielęcina		„	1	20	1	—	1	10
Skopowina		„	1	—	—	90	—	95
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	80	2	—
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	2	10	2	—	2	05

Giełda poznańska, 7 kwietnia.

(W.) Poznań, 7 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ponuro.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj 122.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiar.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na kwiecień 33.10— płac., na kwiecień-maj 33.50—— mr. płacono, na maj 34.00—.— mr. płac., na czerwiec 34.90 —.— płacono, na lipiec 35.80—.— płacono, na sierpień 36 60—.— płacono, na wrzesień 37.30—— płacono, na październik —.— płac. na listopad —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 31.50 — ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 33.10 mr. Na kwiecień 33.10 —.— płac., na maj 34.10—.— pł., na czerwiec 35.00—.—

pł., na lipiec 35.90—.— pł., na sierpień 36.70—.— pł, na wrzesień 37.40—.— pł., na październik —.— pł., na listopad —.— płacono.

Wypowiedziano: 60.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 31.30 mr.

(W.) ***Poznań,*** 7 kwietnia. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12.00, nr. 0 10.25—10.50 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 7 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie ——. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.40. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 83.00. Poznański bank prowincyonalny 120.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 252.00. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.25. Węgierska renta złota 102.— Polskie listy likwidacyjne 57.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 63.20 Rosyjskie noty bankowe 202.25 marek.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 7 kwietnia 1886 roku.

	Towar piękny.		średni.		pośledni.	
	ℳ	₰	ℳ	₰	ℳ	₰
Pszenicy szefel po 100 kilo	15	70	15	20	14	70
Żyta . . . . . „ „	12	30	11	90	11	70
Jęczmienia . . . . „ „	12	60	11	90	11	50
Owsa . . . . . „ „	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . . „ „	2	20	1	80	—	—
Wyki . . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk . „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu . . . . „ „	—	—	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 6 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 150-152, najprzedn. nad not. średni gatunek 145-149 marek, pośledni gatunek 136-143 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 120-122 marek, pośledni gatunek 115-120 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100 % 32.00 mr.

Kurs rubli: 200.50 mr.

Giełda wrocławska, 6 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) słabo stare pośledne 30—34 marek, średnie 35—38, piękne 39—42 bardzo piękne 43—49 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., pośledne 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) b. int. Wypowiedz. —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 130.0 żąd., —.— mr. ofiarowano, na kwiecień-maj 130.— żąd. —— ofiar. na maj-czerwiec 132.50 żądano — ofiarowano, na czerwiec-lipiec 136.— żąd., na lipiec-sierpień 138,— żądano, na wrzesień-październik 139.— ofiar. — żądano, na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 134.— żądano, na kwiecień-maj 134 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138 00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —.— m., na kwiecień 44.50 żąd., na kwiecień-maj 44.50 żąd., na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: niżéj. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna — płacono Na ten miesiąc 32.90-2.80 płacono, na kwiecień-maj 32 90-2.80 płac., na maj-czerwiec 33.20 ofiar., —.— żądano, na czerwiec-lipiec 34.30 płac. i ofiar., na lipiec-sierpień 35.80 ofiarowano, na sierpień-wrzesień 36.50 płacono, na wrzesień październik 37 m. żąd. i of., na październik-listopad —.— ofiarowano.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: trz. s., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane trz s., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: bardzo stale per 100 kilogrm. żółty 9.00—9.50—10.— mr., niebieski 8.50—9.20—9.50 mr.

Wyka: dobry pokup, per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona spokojnie, per 50 kilo 38—43—47—50 mrk., biała niezmiennie per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37—46—54 mr

Tymotka: niezm. — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośl. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała .	16 00	15 60	14 80	14 60	14 30	13 90
Pszenica żółta .	15 80	15 40	14 40	14 20	13 80	13 60
Żyto	13 00	12 80	12 50	12 20	12 00	11 60
Jęczmień . . .	13 20	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies	13 80	13 60	13 20	12 90	12 60	12 40
Groch	16 00	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —

Berlin, 6 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Termina stale. Wypowiedziano 39.000 cent. Cena wypowiedzialna 154.5 mrk. Loco 145-167 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.0 mr., dobra i piękna — żółta marchijska —.— i pomorska — mr. na ten miesiąc — płac., na kwiecień-maj 154-154.5—.— mr. płac., na maj-czerwiec 156-156.5—.— marek płac., na czerwiec —.— płac., na czerwiec-lipiec 157.5-158.25—.— mrk. pł., na lipiec —.— pł., na lipiec-sierpień 159.75-160.5—.— pł, na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik 163.5-164—.— mr. płacono, na październik-listopad —.— mr. płacono, na listopad-grudzień marek płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco słabiéj. — Termina wyżéj. Wypowiedz. 54.000 cent. Cena wypowiedz. 135.— mrk. Loco 130—140 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.0 m. płac., krajowe dobre 134-135.— z kolei płac., piękne 135-136 —.— z kolei płacono, pośledne —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre — marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, na ten miesiąc — pł., na kwiecień-maj 134.25-135.5—.— marek płac., na maj-czerwiec 135.5-136.25 płacono, na czerwiec-lipiec 136.5-137.5-137.25 płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień — płac., na wrzesień-październik 138.5-139-138 75 płacono, na październik-listopad —.— płacono, na listopad-grudzień —.— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogr. Loco stale. Termina cicho. Wypowiedziano 17.000 centnarów. Cena wypowiedzialna 127.0 marek. Loco 125—163 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 128.5 mr. pł., pomorski średni 133-136 płacono, dobry 130-145 z kolei płacono, piękny —.— płacono, cuchnący —.— m. płac., szląski średni — pł., dobry — płac., piękny 148-154 z kolei płacono, meklen. średni — z kolei płacono, piękny —.— płac, rosyjski 127-129 mr. z śpichrza płacono, wysoko-piękny —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 127-127.25-127 płac., na maj-czerwiec 129.75-129.5 płac., na czerwiec-lipiec 131.75-131-5 płac., na lipiec-sierpień 133.— nom., na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik — płac., na październik-listopad —. płac.

Kukurudza: per 1000 kil. loco słabiéj. Termina — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 116-125 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— mr., na kwiecień-maj —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —.— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem stale. Wypowiedziano —— centnar. Cena wypowiedzialna —.— marek, na ten miesiąc 18.15-18.25, na kwiecień-maj 18.15-18.25 marek płacono, na maj-czerwiec 18.30-18.25 płac., na czerwiec-lipiec 18.50 18.55 pł., na lipiec-sierpień 18.65-18.70 pł., na sierpień-wrzesień — płac., na wrzesień-październik — płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 16.10 ofiarow. — płacono, na kwiecień 16.10 mr. ofiar., na kwiecień-maj 16.10 marek ofiar, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —. marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień 17.00 marek, na wrzesień-październik 17.10 płacono, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina cicho. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 16.10 ofiar., na kwiecień 16.10 ofiar., na kwiecień-maj 16.10—.— mrk. ofiar., na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —. marek, na lipiec-sierpień płacono, na sierpień-wrzesień 17.00 mr. płac., na wrzesień-październik 17.10 płacono, na październik-listopad —.— mk. pł., na listopad-grudzień —— mr. płac.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —. Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiarowano, na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina m. zm. Wypowiedziano 3000 centn. Cena wypowiedzialna 43.5 marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na kwiecień 43 6—— na kwiecień-maj 43.5 —— pł., na maj-czerwiec 43 9— płac., na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 45.5— mr. płacono, na październik-listopad — pł., na listopad-grudzień —.— płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina cicho Wypowiedz. — Cena wypow. —.— marek. Loco —.— pł. Na ten miesiąc —.—, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono, na wrzesień-październik 22.7 mr. płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100 % — 10,000%. — Termina słabo z początku w końcu stale i wyżéj. Wypowiedziano 170,000 litrów. Cena wypowiedzialna 35 6.— marek. Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 35.4 35.3-35.8 marek płacono, na kwiecień-maj 35.4-35.3-35 8 płacono, na maj-czerwiec 35.6-35.4 35.9 płacono na czerwiec-lipiec 36.4 36.1-36.7 płac., na lipiec-sierpień 37.3-37.6-37.5 pł., na sierpień-wrzesień 37.9-37.8-38.3 pł., na wrzesień-październik 38.4-38 3-38.9 pł., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono, na grudzień-styczeń —.— mr płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 33.6— marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.25-19.00, nr. 0 i 1 18.50-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 6 kwietnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	22,10 m.
„	rend.	88 proc.	21.00 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	18.50 m.
Usposobienie: spok.			
Mielona rafinada (wł. beczki)			27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)			25.25 m.
Usposobienie: niezm.			

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Panu S. M. w Berlinie. Życzeniu Pana stało się zadość w wczorajszym „Dzienniku“ na naczelném miejscu.

OD EKSPEDYCYI

„Dziennika poznańskiego.“

Towarzystwo Handlowe Polskie w Wrocławiu prosimy o dokładniejszy adres.

(Nadesłano.)

Angielski sąd o niemieckim przemyśle artystycznym.

Wychodząca w Londynie gazeta „Music Trades Review“ podaje następujące sprawozdanie jéj korespondenta australskiego John Young:

„W pismach fachowych toczono w ostatnim czasie znaczny spór o niemieckie i angielskie pianina. Ponieważ na polu mojego działania najlepsza nadarza mi się sposobność do porównywania obydwóch tych rywali, przeto nie omieszkuję wyznać otwarcie, że pianina niemieckie, już pomijając całkiem ich cenę jedynie swojemi zaletami muzykalnemi wypierają pianina angielskie, a ***najlepsze angielskie pianina*** Collard'a, Brindsmead, Kirkmann itp. ***nawet porównania wytrzymać nie mogą z instrumentami Blüthnera*** (w Lipsku), ***Ecke'go w Berlinie i Poznaniu,*** Lipp'a w Sztutgardzie itp. Zaprawdę obok dobrych niemieckich fabrykantów, angielscy nic zdziałać nie mogą. Taka jest przyczyna, dla któréj Niemcy w ręku swym mają handel swój w Australii.“ (2123)

Z licznych świadectw, jakie nam przedłożył p. Rückauf, przytaczamy następujące:

„Obrazy z męki i śmierci Pana i Zbawcy naszego, przedstawione przez towarzystwo p. Rückaufa, odbyło się w sposób wzniosły i dla widzów budujący, co niniejszem poświadczam.

Kr. 7 marca 1880.

(224) X. I. W.“

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. 25 szt. 75 fen. **„PARTOUT“** **Lit. B.** 25 szt. 50 fen.

Z mięszaniny tytuni, zrobionéj do tych nowych papierosów Każden palący przyzna wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzymać nie mogą. (1401)

Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznych składach, jak równie próba papieru paryzkiego „Le Houblon,“ aby szan. konsumenci sami się przekonali o jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.

Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma

B. Weller w Dreznie.

Założona w 1864 roku.

Za spokój duszy śp. (2126

Maryi Krysiewicz

odprawi się

nabożeństwo żałobne

w kościele św. Marcina, w rocznicę śmierci w piątek d. 9 kwietnia o godzinie 8-éj.

Przewielebnemu duchowieństwu, szanownym obywatelom, członkom Towarzystwa przemysłowego i bractwa strzeleckiego oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym ś. p. (2134

Romana Szynka

za oddanie mu ostatniéj usługi, składa niniejszém szczere podziękowanie

Rodzina.

Bekanntmachung.

Das Verfahren, betreffend das Aufgebot der Nachlassgläubiger und Vermächtnissnehmer des verstorbenen Rentiers, früheren Rittergutsbesitzers **Joseph von Mycielski zu Kobylepole ist beendigt.**

Posen den 5 April 1886.

Königl. Amtsgericht Abth. IV.

Kurs handlowy

Przyjmuje zgłoszenia do 3 maja rb. (2131)

Prof. Szafarkiewicz.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, tolu ye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

atenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“) róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Bank Związku

Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5½% bez pobierania jakiéjkolwiek prowizyi i udziela pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnemi warunkami. Równiez przyjmuje Bank drobne oszczędności i depozyta po 4% za trzymiesięcznem, a po 3½% za natychmiastowem wypowiedzeniem. Lokal bankowy znajduje się przy Wilhelmowskiéj Nr. 21 1 p. vis à vis Hotelu francuzkiego. (1891

Zarząd

Dr. Kusztelan.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych

CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu. Faub. St. Denis 147. (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Woda I Pudry DO Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

Świeżego, małego

łososia srebrnego

poleca po bardzo tanich cenach

Adolf Gottschalk

Wodna ul. Nr. 26. (3136

12000 marek poszukuje na nieruchomość w najlepszéj części miasta, regularny płatnik procentów. Łaskawe oferty przyjmie Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2141.

Prawdziwe norymbergskie

piwo Bock

od dziś, czwartku, poleca

Monopol.

S. Fiksiński. 2139

Panom **przedsiębiorcom budowli** polecamy nasze ogniotrwałe **papy kamienne na dachy** w kształcie płyt i w rulonach, najlepszéj jakości, oraz **angielską smołę z węgla kamiennego, pak z węgla kamiennego, asfalt, masę do klejenia,** gwoździe do przybijania papy i gotową masę do smarowania dachów papowych, bardzo trwałą, jakeśmy to wielorakiemi doświadczeniami stwierdzili (1081

Podejmujemy się także pojedyńczego i podwójnego **pokrywania dachów papą na akord** za cenę bardzo przystępną, **gwarantując za trwałość** na lat kilka. Wykonujemy także dachy z cementu drzewnego.

Dla uniknięcia pomyłek zaznaczamy, że pochodzące od nas paki papy, mają wszystkie bez wyjątku etykietę z orłem i naszą firmę.

Stalling & Ziem.

Bargę, pow. Żegański (Sagan.)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Piękne

mesyńskie pomarańcze

w skrzynkach, półskrzynkach i koszyczkach poleca

S. Sobeski

761) **w Bazarze.**

Dom. Trzebaw

pod Stęszewem ma (2128

18 opasów

na sprzedaż.

2 młod. ludzi

poszukuje od 1 maja rb. stancyi z stołowaniem. Zgłoszenia listowne uprasza się nadesłać do cukierni Wnéj Pani **Moszczeńskiéj.** (2125

Poszukuję do méj apteki (2132

UCZNIA

Pulvermacher w Inowrocławiu.

Doskonałego (2129

subjekta

poszukuje handel korzeni i destylacya.

A. Gremczyński, Nakło.

Poszukuję posady od 1 lipca jako

Urzędnik gospod.

Kamieński, (2127

Wymysłowo pod Chełmżą (Culmsee W/Pr.)

Poszukuje się:

nauczycielki wysoko-muzykalnéj, wydoskonalonéj w języku francuzkim w Paryżu na 1200 Mrk. pensyi. rządzcy gospodarczego od 1 lipca, kawal. w średn. wieku, z świadectwem z dłuższego pobytu w jednem miejscu i mogącego zarazem prowadzić policyą dominialną na pensyą 800 M.

R, M. Koczorowski,

Podgórna 7. (2137

Gospodyni

w średn. wieku, umiejąca got. na stół pański, oraz prać i prasow. poszuk. posady zaraz. (2135

Ogrodnik kawaler

w średn. wieku, artyst. wykszt. posiad. chlubn. świad. poszuk posady zaraz P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Dysponenta

do mego handlu potrzebuję od 1 lipca lub prędzéj (2140

A. Cichowicz.

Wykształcona

buchhalterka,

władająca obudwoma językami krajowemi poszukuje zaraz miejsca. Łaskawe oferty przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2138.

Buchhalter,

biegły w wszelkich gałęziach książkowości, znający kor. polską i niem. poszukuje posady w więk. fabryce. Łask. oferty uprasza się przesłać do Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 2133.

Lekcye tańca!

Ponieważ dostałem prolongacyą do 1 lipca rb. przeto przyjmuję zamówienia (195

na wieś

do wyżéj wspomnianego terminu.

A. Lipiński.

Starobawarskie Towarzystwo Pasyjne

w czwartek, piątek i sobotę

w teatrze „Wiktoryi“

wielkie i na cały świat sławne

Pasyjne przedstawienia

z życia i męki naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa

będą oddane wiernie podług znanego w całym świecie teatru pasyjnego w Oberammergau w Bawaryi, które odbywa się co 10 lat z powodu ślubu całéj gminy, a tu odegra towarzystwo pod kierownictwem Juliusza Rückauf.

Osobiste przedstawienie.

Uwaga! Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności miejscowéj i z okolicy, że nie figury, ale żywe osoby w starożytnych strojach, przedstawiają najważniejsze chwile z Męki Pańskiéj. Polecić zatem można każdemu, aby korzystając z sposobności, wziął udział w przedstawieniu które jest podobne do przedstawienia w **Oberammergau,** powtarzającego się co 10 lat. Tu można widzieć to samo, a nie potrzeba jeździć tak daleko.

Objaśnienie odbywa się w polskim i niemieckim języku. Fotograficzne widoki przedstawień wystawione w handlu cygar p. Neumann'a przy Wilhelmowskim placu.

Z szacunkiem

Juliusz Rückauf.

Krzesła przed otwarciem kasy 75 fen. przy kasie 1 M., parter przed otwarciem kasy 50 fen przy kasie 60 fen., loże przed otwarciem kasy 1 M. przy kasie 1,25 M., loże dla obcych przed otwarciem kasy 1,50 M., przy kasie 2,00 M. loże orkiestrowe przed otwarciem kasy 1,50 M. przy kasie 2,00 M. balkon 50 fen., Galerya 30 fen. Biletów przed otwarciem kasy nabyć można u p. **Bardfeld'a** przy ulicy Nowéj. (2124